



ZĄBSKI

RUCH

HARCARSKI

NA

DOLNYM ŚLĄSKU

W

JALANIĄ

GORZĄ.



КРОНИКА
НУФСА НАРСАРАК
И
ЗАЛАНІАЗ
ГОРЗА.



SIERPIAŃ - 1945 -

Jeszcze w lipcu z okien szpitala wiozłeliśmy w mieście
wregei harcerki. Łędy równo, miarowo.....

To długich wiekowych 6-ciu latach wydały się czynuś fantasty-
cznym czynuś z bajki.

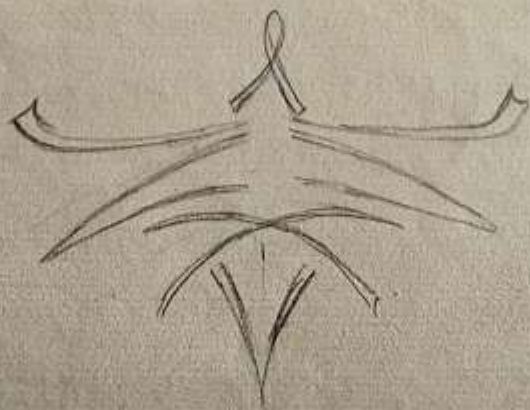
- Bo przytym śpiewały tak piśkuie i po polsku -: Każdy
krok to jedno słowo, to jedna sylaba lub zgórka
piśni. Skąd? co tu robisz? a może to miejscowe?

- pytałam - ale tylko siebie.

Ja już nie pamiętam do tego! to już nie olla muiie!
I znowu zwykły nastrój: - niespokojnego spokoju,
niezadowolonego zadowolenia, leniwiej pracowitości.

A potem nic. - Nie widać było żadnych mądurów, nie
słychać piśkujących piśni. -

To jednak nie były miejscowe, - boby się może joneze
choć raz jesien ukazały?



A może przyjdzie się lemm bliżej?
 Jest w mieście słom wprawdzie nie harcerki a harcerka, ale to
 przecież pokrewne!
 Coś korei: przejdź się Łautgody! przejdź się!

(Wyjście z pamiętnika)

29. IX 45.

Dnia 29. IX wróciłam do harcerstwa.

Na terenie miasta żeńskie harcerstwo nie istnieje. Harcerze
 już pracują od 3-ich miesięcy.

Ja jestem pierwsza która to zaczyna. Dał mi upoważnienie
 -mam wrażenie że to Rekomendat Chorgwi. - Rekomendy
 żeńskiej chyba nie ma?

Czy dobre robisz? - Może trzeba było zacząć? - nie wiem,
 nie wiem. W każdym razie samu się zrobiło, a ja zaumiem
 solidnie zabrać się do pracy.

Jak dziecko - mazaż rozczuliłam się i zdaje mi się przekonało
 lepiej niż setki słów czy słowodów rozporych.
 - I dał Rysz, dał upoważnienie organizowania pracy na

terenie miasta i powiatu.
Zaczniemy od miasta!



KRZYŻ

Czy ty jesteś dla mnie o krzyżu mój?
- Wryskiem tyje co noszę w piersi wryskiem co
wypędza mój duszę!
Gdy mam Cię na piersi to znaczy to jakby wrzeczy
ludnie wredzieli co noszę w sobie.
Razdy kto na mnie patrzy, patrzy na mój krzyż.
Zdobysiem Cię znów. Znowu pokudasz mnie do wskazy
czuwania - będy czuwada! - lecz Ty mi pomagaj!

2 październik 1945

Dziś odbyła się pierwsza zbiórka. Dzierżat zgłosiło się
32 - same starsze, chętne do pracy, prosić nam dobre!
I następuje kolejno po sobie podział na zastępy, zdobywa-
nie godła drużyny, zastępów - Takie szybkie tempem -
- czy nie za szybkim?

15. 10. 1945.



Dostajemy zaproszenie na
"Jogawpółkę harcerską". — Co to będzie?
D-h Fista — osobistość historyczna w organizacji
i rozwoju harcerstwa miejskiego na terenie miasta
— coś zamyślił! mamy się zapoznać, zbliżyć!
A propos D-h Fisty, — podejmuje się bardzo swojej roli!
On — jeden z pierwszych drużynowych na terenie
miasta. Stara się, całe popołudnie poświęca
w Komendzie, i niebieszczynie!
Mamy na ciele przez niego, lub przez jego sekretarza
zajęta. Coś drukuję, przepisuję, decyduję!
Ale co? — może domiemy się na "Jogawpółce"?
Chłopcy przekazują za mnie. Rozkaz D-h Fisty
jest dla nich święty! Chcieliby za mnie w ogień!
Dokonały typ wojska! Czy aby nie pojeżdż na warsze
— jego praca i zalecenia? — musi mieć dobre kierownictwo!
Drużyna II-ga (składa się z 2) dzięki energii D-h Fisty
wyprowadziła wypadły. Podus ich w miasto! Nie żyje
jednego nikomu, aby nie znalazł w obrybie dosięgalności
ich domowego głosu, gdy śpiewają o tryumfie wprawdzie całe
miasto — ale od smutku lub niecierpliwości młodzieży — Nie
ważne — lekko druż. II. tak się wysyła, no i jest z siebie
zadowolona!

16. 10. 1945.



Uż po Kominku. Rozpoczął się z 1-godzinnym
opóźnieniem - bośmy czekali z rozpoczęciem na
D-ha hm. Goickowskiego. Obiecał przyjść zagać,
powiedzieć coś ciekawego. No i niestety nie przyszedł.
Zabawiliśmy się dobrze. Szczególnie podobał nam się
w swoich występach D-h przyboczny - doskonały artysta,

, ale
wielom

Zaproszenie

I-na Drużyna Harcerzy. Zaprasza
II-gą Drużynę Harcerską na Ogrodko,
które odbyć się w domu Harcerza
dn. 20. 10. 45 o godz. 17 tej

Czekaj!

Sala usypiana, kaminiek w jej ścianach (sąrowia w orzechu
papieru!!). Goście (wyżniewie braci hancerskiej) zbierają
się wokoło „oguska”. D. h. kuzynant Sobolewski „sypiała
oguska” Dniem białą całą długą ustrzał.

Spakowane very w black surowia, pucierowanego galgalskimi, brynowy
zapałem. Z głębi pływają piski za piskami. To cały Tolce

swoim zapachem nasze oguska. Obecni - d. h. Dobeli d. h. Holowczy
d. h. kuzyni Darecki, ustrzałkowi swą obecnością tu przewyższają
nasze występy.

A po operacji oświ Syngulny Goś prowadzącej kaminiek (Prki Kłoskowski)

Nasz pierwszy kaminiek

His to było białym strachu. Jak przed wielkim występem. Ale brady
aktywizujący braterski brzo, kuzyni strachem. Długa wściekła z ramieniem
na własne robie wrope i zapracować pogodny nastroj. Byliśmy wszyscy
jedną wielką rockową. Sprowadziliśmy: braterski z wropej razem do pociągów
d. h. kuzyni, w tym czasie nasza obywatelka, sągarka kaminiek
młota gawiedzi, po której nastąpiły wrope i śmiech. Wtedy syngulny „Była
Bernardo” co to „względnie kuzyni”, strachem i kłopotem. Nastąpił jeden
z d. h. z kuzyni wrogomym skromnego wropek, i zaczęło się
„bratnie, bratnie” dołgał by jechać?!” D. h. kuzyni wropej gołowni



(Arkusz Komandy Chorggwi Karcany Nr. 2 z 16 XI 45) Kiedus odpowiedziałe
skierowało nas waga słabe, uspiame szeroko sily - 6-cio letnia
pierwa w pracy literackiej!
Rokamy ciekawo i dalej! Jutro w opracowaniu instrukcji
dla organizatorów i literatowiczek drugiej! Dzielna praca, mam
w charakterze opracowanych rozkazach D.ka, Komendanta Soloduchiego!
O, Jego cenne rady - tyle mi daja!

30 XI 1945



Hip hip Hurra !!! przyjechała d.ka Komendantka
Chorggwi - d.ka p.ka Dzwonika, Kwasikowicza! Wzruszenie
mammy swojej Komendy! Lubiła z nami zabawić! Dzwonika
pojechała innymi w fascynującym korenie!

Wzruszenie przekształciły się w odpowiedzialność za swoją - może
niektórzy, że bardzo serdecznie współpracę z Komendą naszą!

Kominek - H. Andrzejki

Lutka myskiego na zahaniczenie wopuemy luteauy
wyprosi dobre. Gosiła u nas d.ka H.ka Chorggwi
Były tam różne potrawy: siewia wypieluła soki, soki
ktoś z nas z solonym olejem i t.d. i t.d.

Jednego do chi's dnia nie umiemy zrozumieć og.
Lutka myski nie jest

„nieporozumieniem komunistycznym”

D

Z i e ń z a d u s z n y

Jak co roku jeden dzień z poświęć 365. Dniem się urodziły
nasz najbliżsi, którychś nas opóściłi prawnym się w
Zadusiaty.

W tym roku poraz pierwszy od wieków istniejący do dziś
do Ławego miasta - na cmentarzu.

W tym mieście Ławego Miasta nie możemy podlegać
kadyżi naszym drugu przedwojennym. Nie możemy
stawić przystępując oporom naszym wójtów i ich
ludzi miasta. Jelenia Góra poddała się sowiecko-polskim
wojskom bez boju. Jest mały cmentarz a właściwie wspaniały
cmentarz niemieckiego dla żołnierzy radzieckich - dobrze
utrzymany. Przyniesiono cmentarz radzieckim rozpisaniem
samym ludem - ich gwiazdy piersiowe, czerwone. To
jest nasz niż u nas! W naszym kraju jest nasz
tytuł miłośny! W tym mieście patujemy na "to", "bo", "to" nie jest
zgodnie z naszą religią, w której wychowaliśmy się.

W tym dniu całe miasto było tam - na cmentarzu

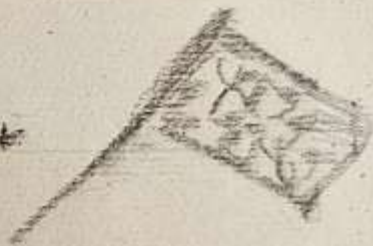
Chcę nikogo bliższego tu miasta, ale... ten dzień

widok zapalonych świec przypominających kandelabry unosiły jego bliskich
rozsypane po całym świecie od praskich Sahary po mawie
tępy syberyjskiej. To cały Europe. Także w symbolizacji
mogła cmentarzem wokoło kandy unosiły być obrazy nam
który odwróci na cawie. Ktoś zabrała świecę i był ktoś
sami nli w jej objęcia brzoje i wależe o swoje ukochane
Cienius! - Dicesmy odpowiesz nasz "Juu" dać Tanie
płynię skumiony nępt. Tak, dać "Juu" odpowiesz po ciębiej
ziemskiej nędrowee.

23

XI

1945.



Tomagamy w organizowaniu uwierzyteli podnoszenia nłaudanie
w honorach Kosiński - X - dywizji. Tomie potrzebna, licząc
bo ktoś zis tym sapnie jesti nie my hancerki?

Runek - ciemno jener, schiemy wyprostym ale bytyśmy oluim
ogarnęci jui udziawiane pnie nas sale. Tu mata poproszła,
tam więcej zleci, jener małe luki suszły, unędujące... i soli
głowe do uwierzyteli. Jener odpowiednio ustawiający stały
współnie z odwróceniem, liliemy ich obchodzą światło.



widok zapalonych świec przypominających kasidunów mogiły jego bliskich
rozsypane po całym świecie od praskich Sahary po masy
lajzy syberyjskiej. To były Europe. Także w symbolizacji
mogił cementarnej widział każdy mogiły tych obywateli
których odwieźli na cmentarz. Ktoś zabrał świecę i tych których
sami nli w jej objęciu broniąc i waląc o swoje ukochane
Grecy! - Długo odpoczynek rano „Jui” dać Tauri
płynię słońca rapt. Tak, dop „Jui” odpoczynek po ciężkiej
ziemskiej wydrówe.

23

XI

1945.



Tomagany w organizowaniu uniwersyteci poświęcenia nłaudanie
w honorach Kosiński - X - dywizji. Tomac potrzebna, konieczna
do kłóć się tym samym jest mi my braterki?

Ranek - ciemno jeszcze, schyłkowy wyprawy ale białymy słone
ogarnęło już udzielenie piers nas sale. Tu mała paprawa,
tam więcej zieloni, jeszcze małe luki rosły wzniesione... i słońce
gołowe do uniwersyteci. Jeno odpowiednio ustanowiony study
współnie z odwołaniem, których chiś obchodzi świat.



Yeszcze coś o pracy. Czy społecznej?

Czy spełnianie obowiązków ludzkości możemy uważać przez
spokojną? Nie, to nasz obowiązek! Spełnienie go przynosi
nam w życiu niespełnione marzenie - marzenie spełnionego
obowiązku! To jest tak popamiętajmy! I dlatego oddajemy
się pracy w spełnianiu naszego obowiązku w całości bez reszty.
Tak, że często bliżej nam było swojej pracy niż sobie i pora
niezmiennie nie uścisnąć. Jolanta z nas - pierwsza składowa
kuchni - mimo naszego pracy stara się o umiarkowanie
życiowej dla siebie i Karpowicz. Dla polskiej pryncesy.
i tak we dwójce przeprowadzają obrotów w miasto, robią
zakupy, pichną u siebie w domu. Tępnego dnia - pisał
wzrost pracy - 150 jednostek pracy wzięto do Karpowicz i tam
opracowano tak według potrzeb materialnych naszego ludzkiego wopu
służba potrzeb.

Dr. Andrzej przysłał do nas pismo. Wierzę ciemu słowo
uszytka w polskiej dnie. Dlatego też zaproszę i innych
ludzi i kierujemy do szkoły w 1 py. al. katedry Uniwersyteckiego.

Sw. Mikołaj



Ładnie było ów kadycejny chleń
św. Mikołaja i kuba było komicznie
coś unosić. Dwie istniejące już
wówczas starym zabawy się do roboty.

Dziśna I prosiła przez pomysłowy zastęp. Tymczasem zastęp
się unosił samemu św. Mikołajowi, drugi przygotowywał rożniony
chleb amantów i wreszcie ciwarły iścieńszczy p.p. „Mikołaj
u partycipantów”. Dniście ot-lun były pełne ciwarów i starożytności
pociągów w pomysłach a pociągach w starych. Te
wice amantów obuniego zastępu kłowały na kłopotliwych
partycipantów mieli jedną grószkę obuniego i ciwarów ciwarów
a dąbły pierników zastępu kłowały w ciwarowych spółdzielczościach
miedzy sobą ciwarów ogólnymi.

Istotnie wreszcie ów osiedlony pomysł i ubarwił ciwarów ciwarów
gruby piernik ciwarów ciwarów pod nogami. Ładnie

fakcie upragnionej, gość 4. to i chociaż to rozsumie się kurtyna,
i chociaż się jeszcze ogromachonym wiohom wole cichomych
niecy. Lippieru popisywały się maleńkie śliczy smutni bopoczym
fajceni. Dygladali naprawdy brachio imitubli. Jena ogromachonych
rozkłós maleńkich aktwasek napinały pierci i chwały w kakt
masyki, a ocy tak dwinie blygnęły, rąkidyby się powiły od undniewego
gogga na sili. Foleu uhaćci się puchpawici. Dygladali naprawdy
bopawo. Dhanien pmlidnem kurlimawajymu słuł się kłiludaj oawp,
gwardię puybomug w postaci kusi amindwio w mowuyle
mowlach i klym djabedwio. Kosiłwe djabedai nie awdauły awley
witli na anduym z obecnym. Amwtki skmęły się branie, ale
nie mogły poddać ostym przyskham djabedwio. Kłably awbnuł
melsiny zbro pierst a wierzysiem i unyicy w kłazgce
kumwosch rozclmuditi się olo dunnioś puchwosape bopocum
gwiszochie uibo i stog ciste weskelnienia ku
liturknie mungajymu gwintecolam.

Ja zaś puysumu się w sileści uniatum skorsing uae.
Drganły mnie pokwome stęg. To gwoini parlysumici o djabuyle
kumwosch i wyprismomug we mnie „gwintkōwlig” to awicawic
ktory brawiti mnie puch bz mupwicię kumwosce
na kumylo piodwosch ai wicnost pokwome djabedwio w awwonych
gwintecolach, ktore bawły mnie awymu estyymu rozlicom.
Cota pocumw stuchitkuu się i puchmuntam się ze awymu
bawozymu djabedwio byta mupa rozlicom mowuio usitpoca mnie
obubawic.

24 XII

Wigilia

1945

Odległe dni Dniok Szaro na świecie a na firmamentie nibieskim
 jest wodozemna, przewieszona gwiazdka ... świat siliwy, kruszupczy i taki
 biały na ziemi, tak czysto ! O gdybyś tu świat pozostawił mi samemu
 takim ! Wszak brykająca gwiazdka rozchylała się na miliony
 cieni, a świat, a miłość pozostała na świat. Zagłębła postawki, pronygi
 do olomów i coś tam ? Ty w palacach i w chatach cicho, na
 jego puszcz. Dniok tak miło i dobrze. Na jeden wieczór, satysfakcji
 się wzięły razem.

Dniokami ludzimi Bogiś przenieśli się znowu. solipsizmu
 Boga na ziemi. O bogostawny wieczór ! O Decemski cieniu !
 Tyś nam ukojeniem. D latu was hojny moment, jest
 symptomem lepszego życia. Hasiła sekunda miniona jest gwiazdki
 poprawny dzień. To waszej do puszki I puszki...

24 XII 45 - to wielki dzień w życiu naszego niewolczego
ludzu harcerzy i chorągwi harcerzy.
Dzień przed Świętą, Bożego Narodzenia, Jelenia Góra pokryta
białym śniegiem, skupi pod nogami przesłoni. Długo roztaczał
ludzie opuszczających na sankach dzieci z wagólkami i grą.
Kiedy wreszcie się postanowił, że choćby nieporozumienia się
harcerzy i harcerzy. Jelenia Góra będzie nieporozumienia
złuciem w rok życia. Jelenia Góra przyniesie. Będzie ona
przebiegała od chwili powstania tych ziem, tego miasta do ukochanej
Tolki. Długo się wikt inny byłby oni pierwsi będą składowali
przysięgę przed Bogiem i rodzimymi harcerzami, na tych terenach.
Jelenia Góra gwałtownie była, wystraszona... Będą jedyni
Świętliwa w której jutro ma odbyć się ta wielka uroczystość
zapewnia jest obywateli i obywateli. Uroczystość w orleń
i spusta. Jelenia Góra. Opatok! Gdy już robota była
skończona, uciekli gwarą sala opustowata bieżąca obywateli
blaskiem. Harcerzy o godz. 16-ej zaczęła się uroczystość na
którą przybyli: ludzie zwiński i wielki z D-tem Komendantem
chorągwi, przedstawiciele władz województwa z pułk. Lipińskim
na czele, Książka Opiekun nasz rośnie.
Najpierw przy pomocy Świętliwa chwila chwila się opatkiem
ojców sobie, wszystkich obojętne "i po odspiewaniu kilku kolęd
zaczęła się część wojewódzkiego z uroczystości przysięgi. W
wielkie zostały przysięgający roztacza ludzie zwińskiego lato
jest dopuszczony do przysięgi. Długo była to chwila dla d-tem
ludzie uśmiechali swoje uśmiechy. Długo było ubranie w białe śniegi.

i granatowe spodnie, gotowe stały neregularnie do porządku
ludzie, jedna z dwóch pamiątek, prawo kurierski "a D-lina
Głęboka pytała nas, czy jesteśmy zdolni postępować według
prawa i nigdy nie w naszym nie uchybie? Odpowiedzieliśmy
zgodnie tak. Długośmieszcio standard, który przez nas skupiają
powinno być był, lub zinnawość gdyby nie był salopaty.
być dlaś swój jasność nam i być zinnawość naszym.
Ten, który zinnawość standard, jakieś piskiem i zinnawość
wydał się nam...

-Bacność! - ludzie sąsiedzi w białym. Wierne d-lina
podebaki do standardu kłócić kłócić nas jego chęć
i miwi - liam naszym wola...

Trępli wgi na
chociaż przez wybuchami słupami. Długośmieszcio pars rary
brunaty sława pamięta, tyli rary edio ramięto je je izbre
a wite zinnawość z okuciem ramięto do wloce... Tomiszaj
Jok napisał - piskiem.

-To biskiem kłócić".....

Tomiszaj usunął i sąsiedzi, biskiem pamięta a wloce słupami
Była chwila cmy i skupienia naszego słupami naszego
wola chęć. Ludzie były pamięta w białym białe
wloce D-lina Głęboka, D-lina Głęboka, D-lina Głęboka
i put. Lpiskiem. Długośmieszcio w białym słupami wloce
i Tomiszaj daniętość danięto. Ludzie sąsiedzi, danięto
kurierska i wloce słupami do słupami danięto danięto
na piskiem białe.

A po wystłich puszczach świątecznych niektóre z kufek zaczęły
ciegoś się nucić. Jest obóz we Wrocławiu!
Jakiś obóz 6.

Obóz zimowy we Wrocławiu III

„Hurra! Jakiemu na obóz” - śpelić było 25 grudnia czyli
w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia.
Tego dnia była śnieżyca. Mroź, grubo śnieg. To utraciła J. Góry
biżuterię, hancerki po sprawunkach. Nie było hancerki - ale i hancerki
jakoś na obóz ale do Dziwnowa. Podobno u niej jest pełny
wagonek.

Dziś mamy ruch w miastach chorych - pościągamy. Przyjeżdżamy
Czerwaj! pojeżdżamy Jelenią Górą. Aż drugie umiemy nam
wspólnie z d. h. miastami pisać. O 12. ej w miastach
pojeżdżali nas i wysiedli. Kiedy wysiedli z miastami pisać
i innymi kochankami na plecach kochanki kochanki czerwaj
na d. h. Tędy długo zawodzić na kochanki. Pieniążki ciękną.

O 3. ej namo dojeżdżamy do Wrocławia ale dopiero o 4. ej
mamy na poręczenie naszej kochanki. D. h. kochanki
stała nam do wyboru polski i któryś jeden wybrałyśmy dla
siebie. To miastami nasze wyjeżdżamy przez nas polski kochanki

ożyławszy i kurać zapalony piersi nasz ogień wprzeć. I tym ożwie
swoisty spieśniać al-ly z Dabingach, Radowie Dwiekowie i same
Tragustysiny aby nasz pokój wygłodał naprzisnąć. Tymustysiny
sz do sąsiednich : puzynastysiny od nich chasnąć z sobowłami
i innowatysiny hołady.

Salitryny siwierski i opiewatysiny halsdy.
Tugobogwatysiny os na piwierski. Lwatysiny kucpiewa w olawym
ogrodzie Roalogiczym do ktorego polwatysiny krawowajem. Tugpity
ura d-luy z Kalsawie. Dlatug krawpaw w drucke krawowajem
rowatysiny plan monej jursdy.

[illegible]

do druzgi druzi porostate druzi wrocity do Jeleniej Gory
ze sprawosciami i kupcami. Toczemy z tym ze wstępuj sioz
bohic mowimo kinnfem dla msi dla Jeleniogorskiego laska!

1997e. Desinteresowne występy nie popracują. Tracujemy
ochotę ale w kasie lufca pustki!

Dzień do pracy! Organizujemy imprezę obchodową dla nas
samych. Duszymy smog fanty. Tracujemy na
organizowaniu loterii, sortów, gier. Robimy to wspólnie
z lufcem myślnym.

ZHP

ZAPROSZENIE



Refleksje po zabawie:

Łochód - 9000 zł a więc po 4500 zł i pełne wspomnienie.

Był i buffet; Tanie kawalerskie gry - stuchanie
była loteria fantowa.

Tańce dla starych!

Zabawa wolna. !!!

19 II 46r

Hawerek coas więcej —
Gustuktoch ani jednej!

Nikt ze starych nie ma ochoty - nie wie wiemy.
Lwie nie wiecho o naszym istnieniu!

Iskremy im na spotkanie!

D-luna Hitekhowska i D-luna Lerczakówna.

Luźne chłue do pracy - idealistki. Będziemy miły
lucy. Bezpieczniej!!!

Tonoga nam i luźno będzie wrażeń w „Fasce u Boga
i u Luchi”

Oby tak było!

23 II 46r. Swisto Anis Czerwonej.
mimo starań nie wypadło nam wyszczepić.
Dzieci były ommierne, łapiemy niewyglęniętane
z powodu weselej pory i chłupki naturalnego światła.
Luźna na transparenecie „luźna zija bohaterowie polegli
na wyzwolenie Tolsti - nie wyszliśmy się podobnie!

4 III 46

D. h. p. Sobulewski
Krasnien Kone. Chor. Dolnego

Alaska - bezpośrednia pnyesyna seiskiego ruchu
w Jeleniej Górze - obchodit imieniny.

Rano gromozkasz się chwiszuy seiskie i myskie by
furfarami i opiewem obudzie twego Ducha.

Schudoki do was witamy opiewem „Sijnam sto
lat, sijnam sto lat” - wotlega się dołuda. Potem
taice d. h. Dzeszenie przestano potęgować skitkiewicz
wierzykami okolicznościowymi. Dłwien skurpa do
martej wlepiłady. Jchimy sto hosiota. Obecnie
garnizonowego - pniestem ewangelickiego - gdzie was
ksiozki Kapelan wdprowa twas św. na
intencys Ducha Kamenbucha.

2 IV 46

K

outakt z wojskiem

nie uwat się.

D wasimych chwidach swojotwiermy cas a co wprziszey
wielkiz chie aby z nimi pnieye wspólnie wocypkusi.



Jajko

10 dzielnych chrzciców - starych funkcyjnych - pełni
służby w czasie przygotowań do uwieczystości nas
w czasie samej uwieczystości.

Ich zadaniem ze swej przygotowości. Chętnie
gotują, a potem spożywają wspólnie punktem przygotowane
potrawy. Dłgie umiarkują sobie, gdy widzący
swoją przygotowość ołta innych!



14 IV 46

Upomnienie przez Komendę Chorągwi
i 2 własnej inicjatywy powodowanej bliskością
chrustu obywateli organizujący K. T. H.

D - hura Janka Lerczak postawiła się o 250
piskinych zaproszeń i rekrutacji, ja!
Oby było dużo gości!

Z obieraniem ciekawym i ciekawym - czas
ułożyć a jest tylko 12 osób! Na 250 zaproszeń
Jakże to? To tylko taki procent rodziców
interesuje się swoją intencją? I tym więcej
trzeba że intencja przekazuje najwłaściwiej opisać?
O! Tu trzeba mieć najwłaściwiej pomyśleć o to.
Ludzie wzięli sobie się wzięto i bardzo
jest! Musi potem rozmawiać to będzie cięto!

Jedna z impresji "Tylko ołła 1705

Ognisko - w kwiadrze.

Dzisiaj tego wieczora zastanawiały się do przegranej
harceny i zastępy na ziemis wygłusowo ludem, puzniz.
Nie wie chiwogo że wzięli się dzisiaj tego se schwyżony
energija do przygotowania ogniska, ma kłóć się
zaprębić. Kusieli się przy tym solidnie napucie' bo
polużewne ney asinotto wleślowie umiędzy o tym.
Ale wiaćpny do ney! Rozpalenie ogniska zostało
nasuwane na gaskie ciwoty, o kłóć się przybyły
pełn zwylite punktualnie na wogone Kusienniki.

Towstane uwazynie zasiedlisymsy w hoto przygotowaniu
sterły godysek i w niewyphym młazemce zastawiały
na ich rozpalenie. Dłuuuś tego wiozypatego obrotu
przybieray lufce wstępnego d. b. Iwiztek. On nie licząc
własciwie całym ogniskiem. Ognisko to miano całym
młatego repucharum było sumie gody było to po
zawentawieniu d. b. Kusienniki.

Situacja się to ognisko z kłóć się młazemce, młazemce
puz harceny i harceny oraz z kłóć się polużewne przybyły
puzembarum. To kłóć się godynek młazemce w Kusienniki
Kusienniki i Kusienniki wzięły się.



9-ta obchodowa



1-sza obchodowa



2-ga promienna suchoń
i kamie piekarni

I maja

wieczystym wspólnie
z ZSM i TUR.

Rano była defilada
a popołudniem na stacji
OM TUR zabawa.

Hufce zacięży zorganizowały

1) Loteria fantowa

2) Poeci polscy

3) Tańce

Próbujemy

Dyktando radosne
na nas czeka.

Dochoch wypało nam ~~dużo~~ 4 tys.

Dzień 9. V.



O błękitnym niebie zeglowaty mały, pierza-
ste chmurki. Słońce z góry rzucało tysiące zło-
tych promieni, które pobudzały świat do życia. O tak
wyglądał ranek 9 maja. 9 maja - święto zwycięstwa nad
Niemcami, święto wielkie i tak doniosłe!
Obchodziliśmy radośnie wszyscy ten dzień. Całe mia-
sto przystrojone było girlandami i biało-czerwonymi
chorągiewkami.

Tęż tyle wielów ziemię tę były pod uciskiem ge-
nerałem, a teraz znowu wróciły do Polski. Aby uczcić
pamięć tego wielkiego, naszego zwycięstwa, odbyła się
wielka uroczystość, w której brato udział wzięło, wnie-
śliście partie i organizacje, oraz ludność cywilna.
Oczywiście i nas harcerzy w tym dniu nie za-
brało.

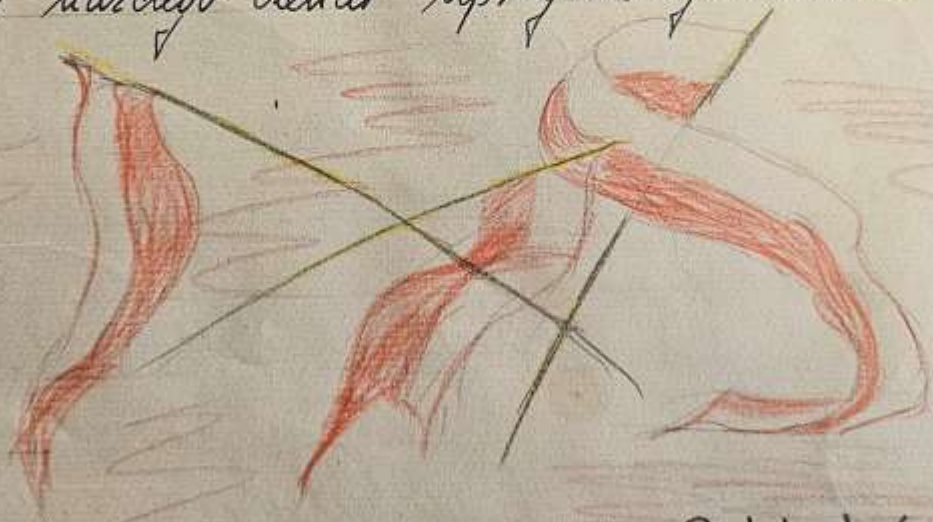
Rano o godz. 8³⁰ przed „Domem Harcerza” zebrał się
cały nasz tłum. Wyszliśmy dwójkami w kolejności
ustawiały się w dwuszeregi. Twórce harcerzy i har-
cerzy były rozstawiane, a obcy z politowaniem uśmiewali
się „gapiów - cywilów”. - „Coż to! cywile! Fir!”
- przewarując karky z dumą spoglądał na swój krzyż
byłszy na pierś.

Ala oto pada komenda: "Baczno!" - do raportu
patrz! - Drzwiście cięta machinalnie wypie-
ją się, a głowy zwracają w stronę drugiej kufce,
która odbiera raport od drzwiowych.

Teraz idziemy na stadion sportowy, gdzie odbywa
się maza polowa, oraz przemówienia różnych "polityków".
Główną odbyła się deflacja! Maszerowaliśmy rów-
niutko druzna za druzną, ulicami Jeleniej Góry,
a ludnie jak zwykle bili nam brawo!

A oto - o diwo! idę nubiwanie, a za mną jakby
proroczyli stonczek! To, pierwsza i druga druzna
żuchów, dumnie kroczą.

To deflacja rozszli się wszyscy do domów,
gdzie na każdego czekał upragniony... obiad!



24.V.46.

Wiosna - to pora kiedy obchodzimy nasz mi-
n. I wygodnie to! Mamy nasz kwiatów,

którymi możemy postąpić się w okazywaniu
naszych uczuć przywiązania, miłości czy wdzięku-
ści.

D-luna nasza Janka Derzak, członkini komu-
nidy kufca, pomagająca nam i wprost pracu-
jąca z nami - obchodzi imieniny.
Ta radna kufca postanowiła się okazać jej na-
szą wdzięczność, przez ~~złożenie~~ złożenie szeregów życzeń
i wyrażenie przez delegatki z druzyny - kwiatów.
Miała polej w kwiatach! Była wzruszona!
Dziękuję ciu w tym dniu kwiatów!

Niech jej się spełni wszystkie nasze
szczerze życzenia!



(z kroniki „diesipthi”)

Wia 31 obchodziłyśmy imieniny
naszej D-luny Hufcowej. Głowach
Ona druzyny Marerskie zeisnie w. terenie fele-
niej Gory. - Dzei ten był nie tylko jej

ale i naszym światem. Chciałyśmy go specjalnie uczyć
sprawic' radość drulunie i w ten sposób okazać wolę
czułość i trud, jaki wkłada - wpajając w nas swoje
swe hasła i ideaty harcerskie.

Szerokim poprzec wszystkie narody, państwa i lędy
pomostem swych liści potoczyła różnicowując into-
dnie świata - z nami. Stałyśmy się ludem przyrody!
Wskazała drogę do gruntowania macnych chura-
lterów w twardej przetrzymywaniu przeciwności!

- O wyś! do chwale! nana wielkiego drzewa
wmaszerowała do Łby harcerskiej, gdzie był punkt
zbiorny wszystkich drzew i tam każde drzewo
miało dać jakoś własny imperer by uprzyjemnić
to chwile!

Stężyłyśmy z bijącymi sercami, jak też nola się
nam pierwszy występ? - ponieważ nana drzewa
jest ostatkiem powstała w feleniej Górze i wielkiego
w porównaniu z innymi.

W Łbie Harcerskiej ustawiłyśmy się w dworobok
i z niecierpliwością czekałyśmy chwili przybycia
Hufcowej.

Wesła druluna! Wszystkie stałyśmy na baczność.
Hufcowa pozdrowiła nas harcerskim "Czujaj". Była
bardzo wzruszona, bo naprawdę zrobiłyśmy jej nie-

spodziałek pamiętając o imieninach.
- Zaczęła odrzucać dyktować, ale przerwałam jej śpie-
wając. Jej uderzenie w serce było dwójne. To odpre-
wianie pieśni, dwójne stopy raport. Stwierdziła na ba-
żonach i hałas drwiny po kolei składają zyczenia.
Deszła też delegacja z wielkiego hufca na orelach.
Hufcowym; oni też chcieli zrobić jej dowód pamięci.
Następnie na rozkaz zrobiłyśmy przynależ-
ności i po kolei hałas drwiny dawała swoje
imprezy. Składali się one z pańców narodowych,
śpiewów i inscenizacji.

Nastój był tak miły i serdeczny - bo my
hancerki tworzymy jedyną rodzinę, która dzięki do pra-
cy nad samym sobą pod rozrytkiem hantem "Stwó-
Bogu i Goryźnie". Hantstwo pomniara zdrowie,
kieratek wół, rozwija umysł! Uczy życie w społecze-
ństwie i dla społeczeństwa! Kaze być przyjacielem
całego świata, daje radość życia i pogodę ducha!

Ta hantem zaśpiewałyśmy "Sto lat" i pu-
szczałyśmy rakiety na cześć D-łny Hufcowej.
Hufcowa dyktując nam obiecała jeszcze bardziej
starac się o nas i o nas... mundałki, które
są naszym marzeniem każdej drwiny!
Mówiła też o obozie, w którym mamy wpiąć

udział w czasie wakacji!
 Następnie karła drzewiwna zapadła zbiorke. Wśród
 cisy, panującej na sali słychać było głosy: "Raczej!
 kolemu odlicz!", a później gromkie "Huraj"!

Do imieninach drubna Hufcowa powie-
 dziata:
 "Było kariatów za drzwi! Raz w życiu
 tyle miatau i więcej mieć nie będą!"

Wrocław 20.V.



Następną zbiorke na dworcu - 14 dni-
 temu wyrusza na poświęcenie standardu Chórów
 Dolno-Sileskiej. Ponieważ mamy reprezentować Hufca
 Jeleniogórski, słuchamy uważnie rad i uwag d-lug
 Hufcowej.

udział w czasie wakacji!
Następnie każde drużynowe zaprowadzi zbiorke. Wśród
cisz, panujące na sali słychać było głosy: "Baczność!",
"kolejno oddać!", a później gromkie "Huraj"!

Do imieninach drużyny Hufcowej powie-
dliata:
"Było kuriałów za drzwi! Raz w życiu
tylko miatać i więcej mieć nie będą!"

Wrocław 20.V.



Następnie zbiorke na dworcu - 14 dru-
żyn wyrusza na poświęcenie standardu Chorągwi
Dobro-Śląskiej. Ponieważ mamy reprezentować Hufca
Jeleniogórski, słuchamy uważnie rad i uwag A-luy
Hufcowej.

Gruszy "ostatnie pożegnanie i odjeżdżamy. W drodze
śpiewamy, gramy, wymyślamy pśeuda, którymś uk-
lemy się postugować i czas miło upływa.
Ściemnia się, według umowy przystępujemy do hola-
gi, w wagonie jest mało miejsca, więc rozkład-
my się na podłogę. Tagle... odczuwamy wyrzucie,
że wagon nasz nie jedzie po szynach, podtraca nas
mieszamowicie... słychać tylko gwizdki i nawoływania...
Trwa to tak krótko, że nie możemy sobie zdjąć sprawy
z ogromu niebezpieczeństwa!

Do dworci pociąg zatrzymuje się! ~~ale~~ Odolychamy zuby
- ale świeży łopot. Konduktor krzyczy nam wysiść,
jesteśmy pomiędzy Dąbrychem, a Jelenią Górą.
Berpiecie w miejscowości, udaje nam się zdobyć no-
wy wagon i ruszamy dalej w drogę i do... jaskienia!

Do Wrocławia jesteśmy o godz. 3-ciej rano!
Siedlony więc na dworcu, zabawiając się w najrozma-
itsze gry, następnie o świcie ruszamy do komendy,
po wielu trudnościach odnajdujemy ul. Staliniw.
Jesteśmy na miejscu! Melodujemy się i po upo-
rządkowaniu "zwozowanych" wózów jaramo postaci, oraz
z innymi delegacjami ruszamy przez miasto na pro-
cesję, w której biorą udział osobistości kościelne, świe-
ckie, oraz wojsko.

Do procesji wstępuje poimennie standard i defila-
da. Słup drzewy z K.P. ze wszystkich stron d-łpka
i tak radośnie robi się na drzewy widok je znowu
zespólone po tylu latach niewoli.

Do skróconej uroczystości wracamy do komendy.
Tutaj stoi dwoje się drugi, drugi i drugi wywie-
nia między sobą herby, lecz gdy już chętnych brak,
zaczynają się "upadły", które koniec się tym, że tylko
jedno z nas wraca do siebie z herbem.

Wstępuje odwołowanie i rozrany na dworze, po
zdobyciu miejsc w wagonie minio zwycięstwa spieramy
co się!

... z perspektywy czasu musimy zaliczyć to do jednych
z naszych wspomnień. Wstąpić jednak czy przez ten
artykuł bezpośrednio po podroży, wszystkie drużyny
zgłosiłyby się na takie określenie!



24 VI. 46.

Imieniny d-łny Janki Kijakowski przybo-

owej. Now. Hulco.

Było to rano!

Dusze nasze przepetnione zgorliwością, nienawiścią!

Giełto! Giełmie!

I d-lus faulba wśród nas!

Hallo! jedynka!

Zgodnie z trzecim punktem prawa ko-
nerskiego zabieramy się do pracy. Hasto:
"harerka niemie chłup poruoc blizniem!"

Pierwsza drużyna uprawia to w orzu i z entu-
zjazmem podpita pracę w R.T.P.D.

Praca nasza wyglądała naskupysco: co dnia dwie
drużyny z poszczególnych zastępów, odwiedzały dzieci
przywroczone im talocie. Jednak jak wieny dzieci,
a szczególnie nieroty pragnęły czegoś więcej, a więc durno,
durno serca! Dlatego też w pogodnie dni zabieramy
je na spacer, aby wśród wesołych zabaw - w wiose-
nym stolicu, spędzić czas.

I dni stolic, również staramy się im zapewnić
czas bawąc się z nimi w śmietnicy. Uprawiamy też
kominki, które miały jednoczyć i uszlachetniać

dużo dziecka - sieroty.
Prace naszą rozpoczęliśmy w marcu bieżącego
roku. Mimo braku pracy szkolnej, druhny
chętnie pracowały, aby w jakiejś bardziej kolorowych
barwach przedstawić sierotom świat, przyrodę i wielkość
Boga.

Z zakończeniem roku szkolnego nasze zaintereso-
waliśmy naszą zajęcia w R.T.F.D., bowiem część druhen
wyjechała na obóz, a część na wypoczynek po cało-
rocznej pracy szkolnej. Jednak po skończonych
wakacjach zabieramy się znowu do pracy w R.T.F.D.



leżnia

akcja

obozowa.



Harceles mituje wolnoie
i sprawiedliwosc, broni
praw do nich naidego
ctowierza.

ca pamiatke wiecznej gungly.

17/8-96

W. Deert
Wacelinie Harceles.

14 01 1945.
Zdjecia
Zd



mówią same
siebie!



Łącznikowo.





Rozpoczęcie roku harc.

Była niedziela!

Pogoda od rana zapowiadała się wspaniale.

O godz. 6⁴⁵ odbyła się zbiórka huska, po czym udaliśmy się na Morskie Stowisko. Wraz z karami było bardzo uroczyście. O godz. 9 tej huski nasz ruszył w kierunku Cieplic. Droga mijana nam szybko, a piosenki nie chwały nam z ust.

Z Cieplic prowadziła droga w stronę Łęczyskowa wśród zalesionych pagórków i gdzieś niedługo roztrąconych domów.

Bardzo przyjemnie było wspinac się na dość stromie wzgórze, na którym miałyśmy biwakować. Na samym szczycie była słona polana na której, odbyła się zbiórka, raport, odczytanie rozkazów i programu dziennego. Po czym drużynami szukałyśmy miejsca na ulokowanie się i gotowanie obiadu.

W międzyczasie kilka drużyn miało biegać na ochotniczość →



Pogoda uroda była piękna, tylko drewna smutniały
nad nami i co kilka godzin widać było smutni-
dymu, unoszące się z nad naszymi „huciami”!



Po samym obiedzie na którym miałyśmy gościa
D-ług Instruktorke z Krynki, obowiązywała półgodni-
na cisza.

Była dopiero godz. 4-ta i do ogniska miałyśmy jeszcze wie-
le czasu - spędzałyśmy go też na grach i zabawach.

Około 6-tej zgromadziłyśmy się na placu zbiórki celem
rozpalenia ogniska. Po raporcie - podpalone ryba każdej
drzewinowej zapłonęło ognisko.

Z kręgu nastąpiła uroczysta chwila, zentoroczną
do-luska Hufcową zawieszona na ramieniu dr. Przybo-
owej mebrny smut i powołując się tym samym do
pełnienia obowiązków Hufcowej.



Chwała ta wywarła na nas wielkie wrażenie, bo wraz
z rozpoczynającym się rokiem hakerskim, zmieniła się
nasza dotychczasowa Komenda.
Na ławkach wszystkich malowało się wielkie wzruszenie
i smutek, wypływający z tego, że nasza - odchodząca już
Drugą Organizację, która w pracy i przykrości
pryczyniła się do powstania i szybkiego wzrostu naszych
szeregów.

Jedną z drużyn jako pamiątkę od nas wzięła się
laleczka - przedstawiająca "Jeleniogórską drużynę".

Śledziłyśmy krąg przy palącym się ognisku ogłęb-
jąc potargi wszystkich drużyn i śpiewając.

Blizał się wieczór!

Droga powrotu mijata nam szybko urozmaicona
wesołym śpiewem i niewiedzią naszą nawet ludzie
znalazłyśmy się przed Komendą Hufca.

Ta była chwila pożegnania naszej dawnej
przewodniczącej, na której zresztą wzniósł się okrzyk:

"Gusaj"!





Święty Mikołaj

Dnia 8 grudnia, żeński kućiec jeleniogórski urządził uroczyste święto Mikołaja, które odbyło się w auli szkolnej Gimnazjum Technicznego. O godz. 16. ej, kiedy sala pełna była gości, rozpoczęło się przedstawienie; krótkie sceny kolejno przedstawiały: piekło, gdzie diabliki zdawały komiczne raporty ze swej działalności wśród harcererek, niebo, gdzie młode aniołki naradzały się z Mikołajem nad darami dla harcererek, wreszcie targ na tandecie miejskiej. Na zakończenie Święty Mikołaj rozdał harcerkom i harcerzom upominki.





Rozpoczął się karnawał.
Miasto koczy od zabaw. Nasza szara
brać nie zostaje w tyle. Dnia 9. II. 47r.
Hufiec Żeński urządził „Wielką Zabawę”.



22. II. 47 r.



Żeński kufiec jeleniogórski nie zapomiał
odniu 22 lutego, Dniu Myśli Braterskiej. W dniu tym
odbyła się zbiórka całego kufca żeńskiego w świetlicy
kufca. Zostało urządzone prowizorycznie ognisko
z kuchenki elektrycznej przykrytej zieloną. W świetlicy
był półmrok i panował miły nastrój. 8. drużyna
prowadziła gawędę na temat braterstwa skautowego
i przytoczyła kilka pięknych przykładów o miłości
braterskiej wśród skautów w czasie wojny. Następnie
każda drużyna wystawiała deklamacje i piosenki
związane z tym dniem. Na zakończenie wszystkie
drużyny zaśpiewały: „Hej przed nami Bramy Świata”.



Dnia 30. III. 47r obchodzono Wszechświatowe
Święto Młodzieży; w uroczystościach wziął udział
cały kufiec męski i żeński. Po pochodzie ulicami
miasta odbyła się defilada przed trybuną na
Placu Prez. Bieruta, którą odbierały komendy
obu kufców.



Dnia 20. IV. 47r. odbyło się uroczyste poświęcenie
sztandaru kufca męskiego. W południe na ryzku
zgromadziło się blisko dwa tysiące naszych szara-
czków. Były nie tylko kufce miejscowe, ale także
wielu harcerzy z okolicznych miejscowości jak:
Wałbrzych, Solice, Oleśnica, Legnica, znalazło
się kilku Krakowiaków i Wrocławian, a nawet
z Czech przybyła także spora grupa harcerzy.
Po Mszy Św. połowej, odbyło się poświęcenie sztan-
daru oraz bandery wodnej II. D.D.H. a następnie
wygłoszono szereg przemówień; szczególnie
pięknie mówił ks. Kapelan Harcerski i d-l
Komendant Chorągwi.

Dnia 1. V 47r. w całej Polsce obchodzono Święto Pracy. W Jeleniej-Górze tego dnia odbyły się ogromne uroczystości w których kufce harcerskie brały udział. Po pochodzie ulicami miasta, wszystkie organizacje zgromadziły się na rynku, gdzie przedstawiciele poszczególnych organizacji wygłaszali przemówienia. Na zakończenie nastąpiła defilada.

Chciałabym, żeby wszystkie kufce harcerskie w Polsce były tak dobrze zorganizowane i pięknie umyte jak kufki Jeleniej Góry. Ty też Wam, żeby wśród tych pięknych gór, które oglądamy dziś w naszym kraju, uposażona praca harcerska również piękna i jasna jak one.

Przeczaj!

21 V - 47. Jelenie Góra.

W Dzwirze

Wacławina Harcerska.

W polsce w Jeleniej Górze, gdzie wójcie i harcerze jeleni są z harcerską
wielką do pracy - by być? i harcerze jeleni są z harcerską wielką do pracy - by być? i harcerze jeleni są z harcerską wielką do pracy - by być?

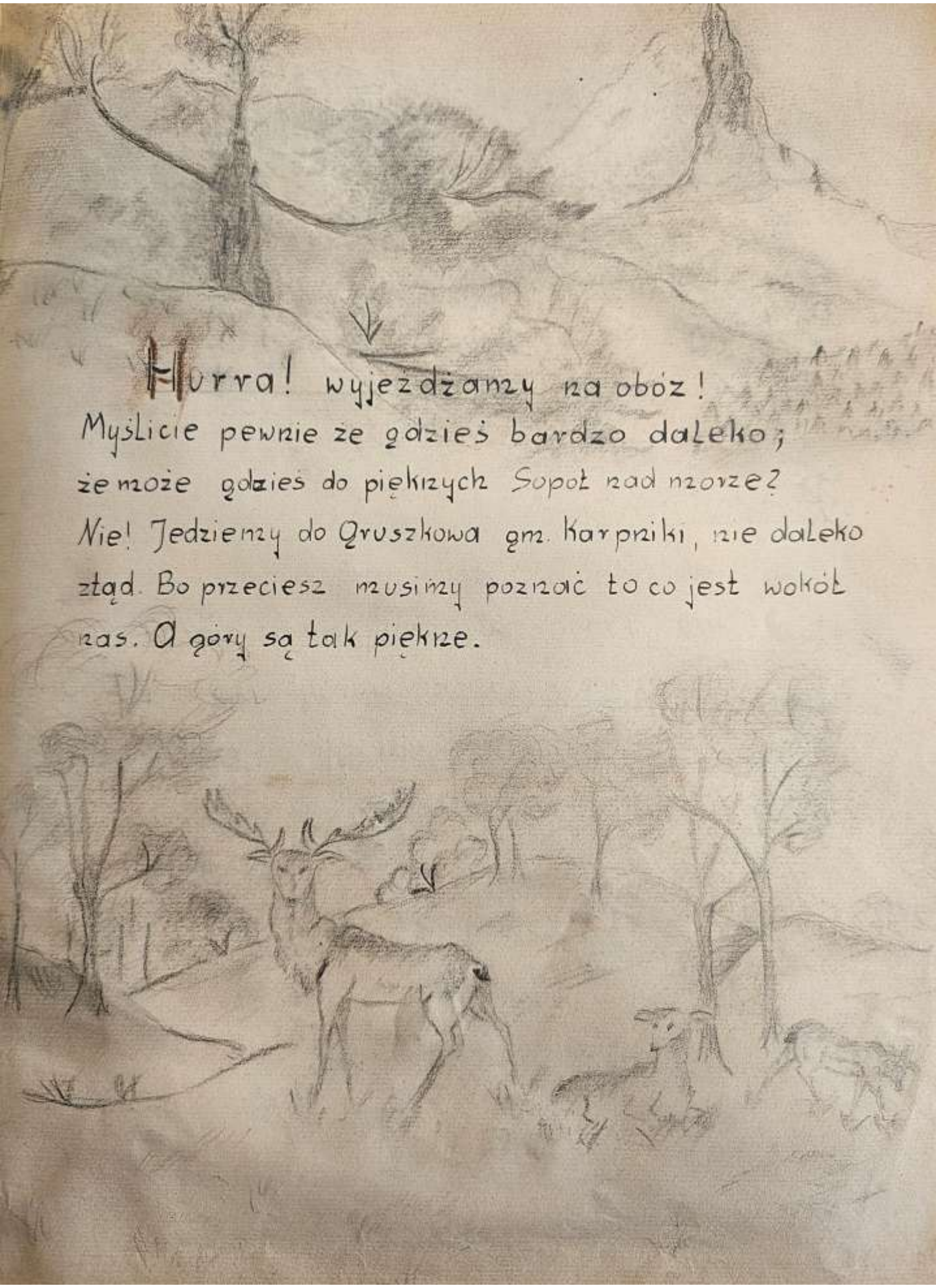


Dnia 1. VII. 47r. odbyło się poświęcenie
sztafetu XXII. giej Lotniczej D.D.H. Wieczorem
Lotnicy urządzili ognisko na Wzgórzu Kosciuszki.
Wielką sensację wywołał jeden z druhów tej
drużyny Lotnik, który krążył samolotem nad
polaną i zrzucał ulotki, głosząc chwałę Lotnictwa.



W dniu 5. VII, to Dzień Bożego Ciała, kufce
żeńskie i męskie brały udział w procesji
po mieście. Na rynku stał ołtarzyk postawio-
ny przez harcerki i harcerzy





Hurra! wyjeżdżamy na obóz!

Myslicie pewnie że gdzieś bardzo daleko;
że może gdzieś do pięknych Sopot nad morze?

Nie! Jedziemy do Gruszkowa gm. Karpiuki, nie daleko
stąd. Bo przecież musimy poznać to co jest wokół
nas. A góry są tak piękne.



Niedziela 6. VII. 47 r.

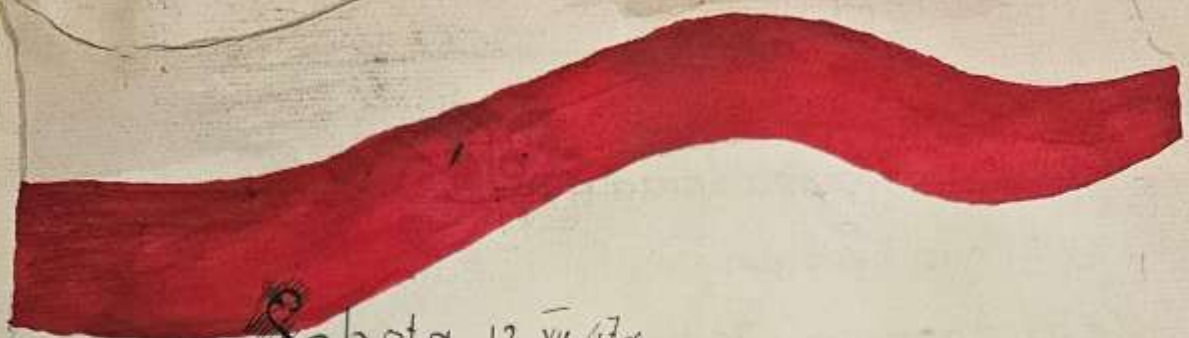


Dzis wyjeżdżamy; pogoda piękna.
Po przyjeździe na miejsce wszystkie dziewczynki są zachwycone; tak mamy cudne tereny

Poniedziałek 7. VII. 47 r.

Zaraz z rana zabieramy się do pracy;
przy tym mamy szalony apetyt. Dziewczynki czują w sobie dużo energii do pracy.
Praca trwa.





Sobota 12. VII. 47r.

Prace skończone. Dzisiaj otwarcie obozu całego hufca. O godz. 10 wszystkie drużyny obozujące zebrały się w Komendzie Hufca która mieści się w Qruszkowie. Uroczystość nasza odbyła się obok Komendy na polanie. Po podniesieniu sztandaru odśpiewany został hymn harcerski, a następnie odczytanie rozkazu. Potem D-na Naczelniczka Komendy Hufca przemówiła do nas w kilku słowach. Następnie kilka słów powiedziała D-na Instruktorka Ostapowicz NeLa, organizatorka pierwszej drużyny harcerek w Jeleniej-Qörze. Na zakończenie zaśpiewaliśmy kilka piosenek, a następnie wszystkie drużyny rozeszły się do swoich obozów aby podnieść swoje sztandary.

Pierwszy dzień na obozie.

Zaraz po śniadaniu dowiedziałymy się że teraz będziemy rozbijać namioty. Podzielono nas na grupy. Jedne miały iść po brzoźki do lasu, inne miały rozbijać kuchnię, a jeszcze inne, przygotować teren na obozowisko. Nigdy nie byłam na obozie i nie miałam o niczym „zielonego” pojęcia. Z przerażeniem słucham rozkazów wypowiadanych przez d-nę Komendantkę. Nagle dano mi siekierę mówiąc: zrób dzieśnię śledzi. - Zdebiłam - Coż miała wspólnego siekiera ze śledziami które sobie w tej chwili pływają w morzu i (o Niebiosy) jakim sposobem je zrobić? - Stałam z siekierą na uboczu i patrzyłam wylekzioną co dalej będzie. Wszystkie drużyny biegały po łące, każda była czymś zajęta. Stałam zupełnie przygnębiona - nagle usłyszałam taką rozmowę: - „Choć robić śledzie” - Dwie drużyny wzięły długie cienkie drzewko, przepiłowały je

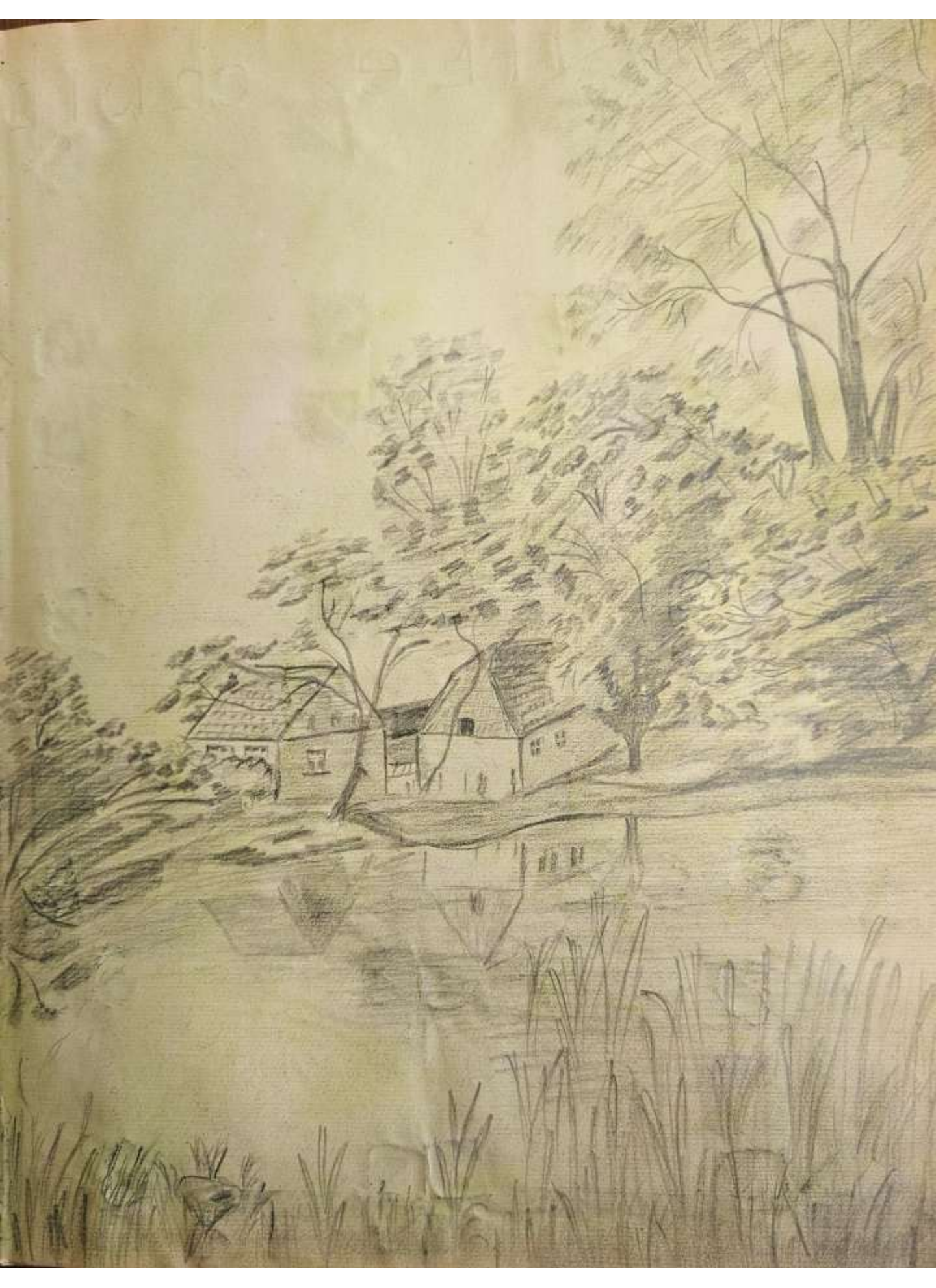
na kilka kawałków i kołki te zaczęły strugać. Obserwowałam pilnie każdy ich ruch - „Ach, więc to są te śledzie!” - Odetchnęłam z ulgą i zabrałam się do pracy. Pot kroplisty wyszedł mi z czoła. Nie umiałam nic, tylko patrzyłam na wszystko. Patrzyłam jak zabierają się do rozbijania hangaru. Jakie to wszystko ciekawe! Quizdek na obiad i potem znów do roboty. Słychać tylko walenie siekier, zgrzyt pił i różne nawoływania. Podzięca nas myśl że dziś już mamy spać w namiocie. Hangar już stanął, ale teraz nowe zmartwienie z pryzkami. Znowu potrzebne kołki i deski. Byłam naprawdę już bardzo zmęczona. Wszystko, co przed paroma godzinami było dla mnie obce, stało się nagle niezwykle bliskie i nasze. Z ochotą przygotowałam sobie pościelanie, aby mi siłna, wypoczęta i wesółka wstała do nowej czekającej na nas pracy.

dziw jakiś. Ni to tęsknoty za czymś wiel-
kim a dalekim; ni to czar wspaniałej
nigdy nie słyszanego pieśni; ni to piękno
najcudowniejszych tworów Bożych. Nie nóżra
było biec za tymi refleksjami, ni analizować
ich. Było dobrze, było słodko... Czuto się czar
i nadmiar tego piękna skojarzeń czuciowych -
mieszał się w głowie i nie dawał myśleć.

— Ognień wiał się. Zaspokojony już, nakarmiony,
lizął jakby odziechcenia drzewo. Wykonzywał
w kółko niego jakies dziwaczne płasy nim dotknął
go. Pochwili jednak jakby znudzony zbyt
długotrwałą czynnością, wleciał szybko ku górze
i z szykiem rzucił się na zier. Rozciągnął się na całą
swą szerokość i wyprostował swe ramiona z chęcią
okazania swej mocy i wielkości. Czuć człowieka
pobiegło z nim razem i z płomieni wleciała
w duszę jakaś potęga. Nie szła wolno tak jak tę-
sknota i smutek. Wpadła jak szalona, zakręciła się
z szelestem a później zabłyśła płonieniem
ogromnym a przenikającym wszystko co w nim
było. Nie było nic z ciszy i smutku. Chciało się

wzlecieć wysoko, bić się z wszystkim, niemożliwym
i niemożliwym przeszkodami i wrzeszczeć z nadmiaru
radości, która wypełnia duszę pogrążonej. Chciało się czuć
szaleńczy oddech wiatru, chciało się pić pełnymi łykami
powietrze i widzieć wokoło siebie wyniki swych potężnych
czynów zdziałanych ramionami jak stał! Lecz płonien-
zabamab się. Zniżył się zidzł poczynając swą wędrów-
kę wokół gąbzi. Zidzł zrobiło się cicho, spokojnie,
a czucie stało się jasnym, wolnym.





Mile chwil



Le na obozie



W Gruszkowie, dnia 27/VII 47r odbyła się
akademia poświęcona ku czci rocznicy zwycięstwa
w bitwie pod Grunwaldem, Polaków nad Niemcami
w roku 1410. Akademia ta, była organizowana
przez jeleniogórski klubiec żeński, tam obozujący.
Czynny udział w urządzeniu akademii brały: drużyna
X i IV. Uroczystość odbyła się w budynku restauracy-
jnym „Pod Niedzwiedziem”. Akademia zaczęła się
od krótkiego przemówienia prezesa związków,
na temat znaczenia zwycięstwa naszego nad Niem-
cami na polach Grunwaldu. Następnie jedna z drużyn
odeczytała referat, zawierający stosunki Polski z Niem-
cami. Dla podkreślenia okrucieństwa nienzieckiego,
drużyny zainstementizowały wyjątek z „Krzyżaków” Sienkie-
wicza „Jurant wraca ze Spychowa”. Poza tym było
jeszcze kilka wierszy, tańców i piosenek. Na zako-
ńczenie uroczystości odśpiewano Rotę Konopnickiej
i po podziękowaniu prezesa harcerkom za ponoc,
rozeszły się drużyny do swoich obozów,



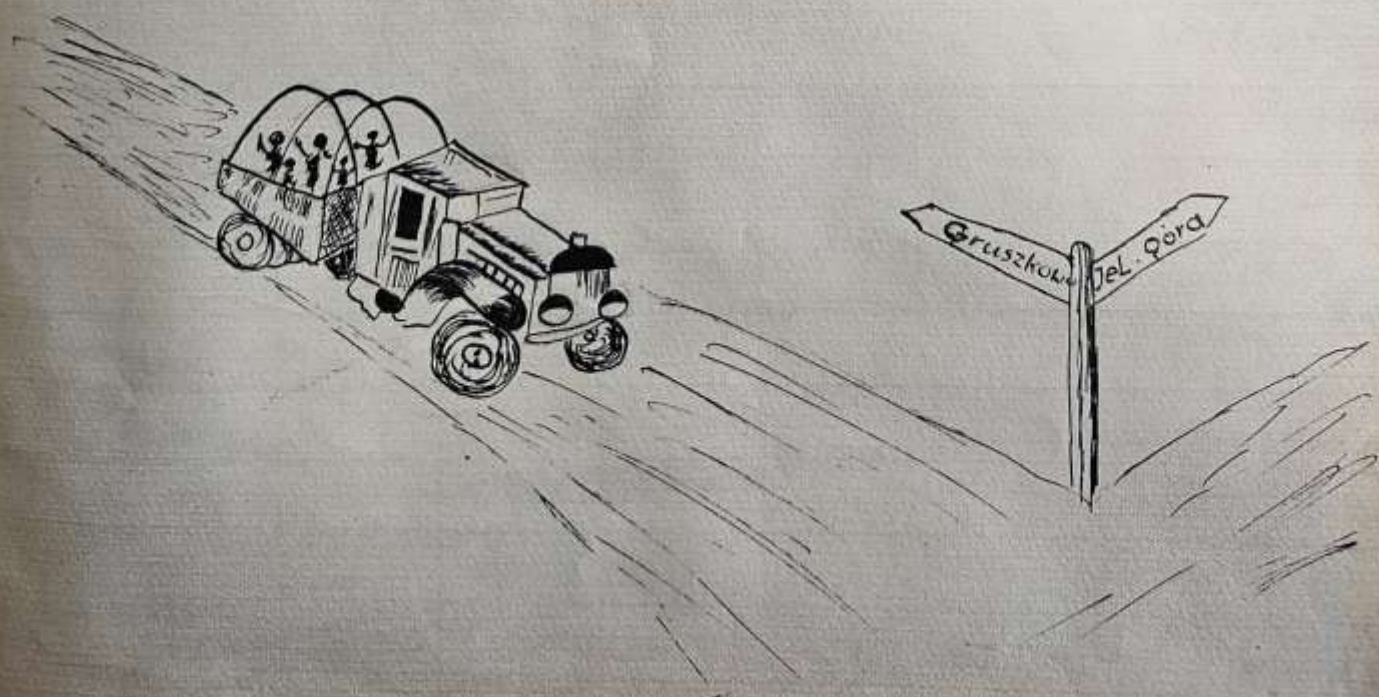
Ostatnie ognisko na obozie

Na "starej" polanie, gdzie odbyło się już kilka ognisk naszego kufca, odbyło się jeszcze jedno i ostatnie w tym roku harcerskinz. Różniło się ono tym, że nie czekali na nas goście, jak zwykle, ale byliśmy sami. Kiedy wystrzelił na stosie płonien, wraz z nim poleciała w górę nasza harcerska piosenka. Każda drużyna śpiewała jakąś piosenkę i odpowiednio ją izstencizowała. Oh! ile to było śmiechu ze wspaniatych drukon pomysłów. Po śpiewach tych nastąpiła nieco poważniejsza chwila. Drużna Komendandka miała gawędę. Była głęboka cisza. Niekiedy przerywał ją trzask palącego się patyka, lub syk płonienia. Drużna mówiła długo, długo i ślicznie.

Zapalzone w wijące się płomyki ognia, łowiliśmy każde Tej słowo. A każde złowione słowo chowaliśmy głęboko w duszy. Po gawędzie zaśpiewaliśmy "Idzie noc", a następnie, drużyny rozeszły się do swoich namiotów, aby tam spędzić ostatnią noc

Nazajutrz była piękna pogoda. Jak żal było opuszczać nasze polany. Pełno było pośpiechu, wrzasku, krzyku, ale mało śniegu. Kiedy było już wszystko spakowane, zaczęto spuszczać namioty. Pospuszczano śledzie i ostrożnie chyłono maszt. Napięte dotąd płótna, zwinęły się, to znów poderwały w górę i znowu chyłyły się ku ziemi. Jeszcze raz, poderwane wiatrem, zatopotały jak gdyby druhnom na pożegnanie, aż wkońcu osunęły się na ziemię.

Podjechało auto i zaczęto pakować. Kiedy i druhny znalazły się na aucie, rozjaśniły się trochę ich miny. A jeszcze więcej, kiedy auto zjechało po równej szosie a ciepły wiatr muskał nasze twarze. Wtedy huknęła nasza piosenka i nie ucichła aż na miejscu przeznaczenia.



Rozpoczęcie harc. roku 1947/48

Praca nasza w nowym roku rozpoczęła się zbiórką przed gmachem szkolnym (ponieważ chwilowo jesteśmy bez dachu nad głową), a z tamtąd udałyśmy się na Mszę Św. Po uroczystym Nabożeństwie i kazaniu poszliśmy na obiad. O godz. 3 po południu, z Placu Wolności, cały Hufiec Żeński wyruszył do Lasu, do uprzednio przygotowanego ogniska. Podpalone ręką każdej drużynowej, buchnęło jasnym i dużym płomieniem, wyciągając w górę swe ramię i jak gdyby witało wszystkie drużyny. Wraz z jasnym i żywym płomieniem ogniska, zajaśniało i ożywiło się w naszych sercach. Znowu jesteśmy razem i znowu koło kochanego ogniska. Posypały się piosenki, skoczki i było bardzo miło i wesoło. — Zapadł mrok — więcej skupione, wsłuchiwałyśmy się w D-łny Komendantki gawędę.

Przygotowywała nas do bardzo uroczystej chwili,
a mianowicie, wręczenia „Krzyży” druhnom, które
składały przyzeczenie na obozie. Każda czekała
z mocno bijącym sercem, gdyż miała otrzymać
to, co tak bardzo pragnęła. Miała otrzymać
„Szczyt ideałów, świetlany harcerski krzyż”
Oby tylko godnie go nosić — Po wręczeniu
krzyży zaśpiewaliśmy „Idzie noc”, a następnie
opuściliśmy ciemny już Las.





Odprawa

w dniu w Wojcieszowie.

Ostatnia odprawa drużynowych miała nieco odmienny charakter od dotychczasowych, była pierwszą w tym roku karcerskim odprawą na prowincji. Odprawę rozpoczęliśmy odśpiewaniem modlitwy karcerskiej wraz z Drużyną XII w Wojcieszowie, poczym nastąpiło podniesienie sztandaru. Z uwagi że byliśmy zziębnięci drużyna tanzajsza przygotowała nam śniadanie, podczas którego nie tracąc czasu omówiliśmy kilka bieżących spraw. Po śniadaniu udaliśmy się do kościoła. W powrotnej drodze oglądaliśmy miasteczko i zwiedzaliśmy wapieniki, gdzie druh Matusiak udzielił nam cennych wyjaśnień. Porządek dzienny rozpoczęliśmy jak zwykle śpiewem. Drużna Komendantka przypomniała o raportach, książkach pracy i wykazach drużyn, które powinny być prowadzone bieżąco, bez zaległości, oraz o podanie terminów zbiórek drużyn z oznaczeniem czasu i miejsca.

Dzień Wszystkich Świętych — zostało ogólnie uchwalone, by każda drużyna zrobiła jeden wieńiec, oprócz tego drużna skarbniczka podała projekt, żeby drużny przyniosły po jednym lampionie własnej roboty ze świeczką. Oczyszczanie grobów odbywać się będzie drużynami jak corocznie. W dzień Święta wyruszamy wspólnie drużynami na cmentarz składając wieńce na grobach bohaterów, którzy zgineli w obozach pracy lub polegli na polu bitwy. Następnie przeszliśmy do punktu, praca społeczna i zarobkowa, drużnowe kolejno zdawały sprawozdania z dotychczasowych prac społecznych. Wyłoniły się dyskusje na ten temat, ponieważ młodsze drużyny miały trudności z wyznaczeniem odpowiedniego obiektu na pracę społeczną i zarobkową. Praca zarobkowa — jedna z drużen podała dostępną zarobek dla wszystkich: zbieranie zobędzi dla F-ki Kawy we Włocławku, zbieranie makulatury, zboru oraz szmat. Dzień Św. Mikołaja — ustalono, że odbędzie się w poszczególnych drużynach z tym, że drużnowe zgłoszą do 28.11. b.r. do Komendy Hufca gdzie urządzają i dla kogo. Oprócz tego urządzimy Mikołaja w zastępie drużynowych wraz z podarunkami. Z kolei Drużna Komendantka przypomniała o meldowaniu w Hufcu drużyn, wydalających się poza okręg miasta Jeleniej Góry (dot. drużyny miejscowe) a także o wszelkich imprezach organizowanych przez nich.

W miesiącu grudniu Drużna Komendantka przeprowadzi kurs dla zastępowych, który zakończy się zimowiskiem.

Drużna Botko zreferowała sprawę „Sieroce Rodzinki Radiowej” zapoznając drużny z celem jej istnienia a naszym w niej udziałem i współpracą.

Po krótkiej dyskusji przeszliśmy do następnej sprawy t.j. współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi



na ognisko. W myśl postanowienia
ognisko odbyło się wieczorem
o godz. 7-mej, na którym było wiele
występów na temat Śląska.
Poza tym była też część wesółka
w której odśpiewana była satyra
ulożona przez drużynę I-szą.
Była już ciemna noc gdy ognisko
dogasało, a drukrzy i drukowie wypo-
wiadałi ostatnie słowa modlitwy.



Drużyna Zuchów



Drużyna Zuchów



Wroczy Komenda.



W oczekiwaniu na pociąg.



Dnia 10-go na czele podania.



Przegląd w Ogólnie



Oprawa w druku



Z balkonów widac tylko mase głow



*Drużyna XXIII
Karpacz*





Drużyna sprawnościowa



Drużyna 2ta zdobywa sprawność kupca.



Wspaniałe Lady



Prezydent miasta



Chrzestni

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO
HUFIEC HARCEREK — JELENIA GÓRA

MA ZASZCZYT ZAPROSIC

NA UROCZYSTOŚĆ

POSWIECENIA SZTANDARU

KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ, DNIA 23 MAJA 1948 ROKU



6

PRZED ŚWIATOWYM



Swoje przygotowania do IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie i III Kongresu Studentów w Warszawie rozpoczęli studenci wszystkich wyższych uczelni przeglądem dorobku zespołów świetlicowych. W przeglądzie tym, który był drugim z kolei Festiwalem Studenckich Zespołów Świetlicowych wzięło udział przeszło 250 zespołów chóralnych, tanecznych, orkiestralnych i teatralnych oraz 60 grup agitacyjno-artystycznych, to jest prawie dwa razy więcej niż w roku ubiegłym.

Festiwal wykazał nie tylko szeroki zasięg świetlicowego ruchu studenckiego, ale również wzrost jego poziomu artystycznego.

W czasie trwania Festiwalu studenci wyjeżdżając do licznych gromad, spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i jednostek Wojska Polskiego popularyzowali piękne pieśni i tańce ludowe, pieśni młodzieżowe i utwory poetyckie, mówiące o bohaterstwie naszej epoki budownictwa socjalizmu.

Najlepsze zespoły i grupy agitacyjno-artystyczne, wyróżnione na eliminacjach uczelnianych i środowiskowych wzięły udział w centralnych eliminacjach Studenckich Zespołów Świetlicowych, które odbyły się w sali Państwowej Opery we Wrocławiu.

1 Podczas gdy jedne zespoły walczyły na scenie Opery o palmę pierwszeństwa i udział w Festiwalu bukareszteńskim, inne wpruwały ze śpiewem i tańcem na ulice i place Wrocławia, wyjechały do okolicznych spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Tańczących „obrotów” i „krużewolka” studentów PWSP z Łodzi otaczał szeroki krąg zadobrowolnych Wrocławian.

(Foto: T. Aleksandrowski)

2 Z gorącym przyjęciem spotkali się studenci korespondenci, którzy pokazali piękne pieśni i tańce zwojejskiej bohaterki ojczyzny.

(Foto: CAF)



4



1



2

FESTIWALEM W BUKARESZCIE

3 Te uśmiechnięte „kurpienki” i „kurpiowicze”, to członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej. Po egzaminie w Operze i na miejscu idą zwiędzić piękny piastowski Wrocław.

(Foto: T. Aleksandrowicz)

4 Nagrodzone i wypróbowane w eliminacjach zespoły wystąpiły na ostatecznym pokazie w Hali Ludowej, którą publiczność wypełniła do ostatniego miejsca.

(Foto: CAF)

5 Jest to już 325 występ chóru Akademii Medycznej z Gdańska, który istnieje od 1948 r. Wysokim poziomem artystycznym oprócz wokalnych pieśni ludowych i masowych oraz licznymi występami w kraju, a nawet zagranicą, ten doskonały zespół chóralny, kierowany przez profesora T. Tylickiego zdobył sobie na międzynarodowe wystąpienia w pierwszej pierwszej nagrodę.

(Foto: CAF)

6 Tak oklaskują występy swoich kolegów, laureatów eliminacji członkowie Zespołu Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej, którzy przed chwilą otrzymali również brąz na „złoty kurpiowski”.

(Foto: T. Aleksandrowicz)

7 Oto zdobywca drugiego miejsca, Zespół Pieśni i Tańca AGH z Krakowa. Chór tego 220 osobowego zespołu śpiewa melodie krakowskie. Za chórą na scenie zatańczy skoczny „krakowiak” 36 par.

(Foto: CAF)

8 Zespół taneczny Akademii Medycznej z Lublina zachwycił widownię wieloma znanymi tańcami lubelskimi. Największe brawa zdobył spośród nich taniec „wółtenka”, który widzimy na zdjęciu w wykonaniu przyszłych lekarzy.

(Foto: CAF)

9 Jakże nie uśmiechnąć się z zadowoleniem do obiektywu, jeżeli odniosło się tak wielki sukces: pierwsze miejsce spośród zespołów tanecznych i kopertę z czekiem na 10 tys. złotych, jako nagrodę ministra Kultury i Sztuki. Kot. Bolesław Cabań, z przewodnikami zespołu: Marysią Niemirską (z lewej) i Anulą Widuchańską z Akademii Medycznej w Lublinie. Członkowie zespołu pokazali, że można równocześnie przodować i w sztuce i w pracy naukowej. Wszyscy oni są przerwającymi w nauce studentami.

(Foto: T. Aleksandrowicz)





Kwadratmestrynie wyjeżdżaję



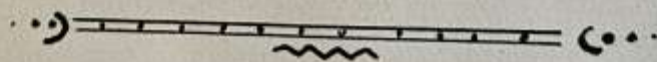


Drukna Botko zdała relacje z dotychczasowego udziału w posiedzeniach Komisji Porozumiewawczej. Z uwagi na trudności w porozumiewaniu się drużyn z innymi organizacjami, drużynowe powinny wpłynąć na stosunek dziewcząt do innych organizacji, który jest może niezbyt przychylny a wynika to z niezręczności bliższej dalszej organizacji. Po podwieczorku drukna Matusiak (Wojcieszów) przygotowała kilka gier ruchowych na dworze.

Odprawa została zakończona kominkiem. Przy kominku odśpiewaliśmy kilka pieśni i połączyły się rozmowy na temat odpraw; wszystkie drużynowe wyraziły zadowolenie z odprawy, z powodu, że zamiast ciągłych upomnień znajdujemy czas na dyskusję, poruszając wszystkie tematy i zagadnienia zdobywają coś dla siebie.

Uchwalono, że kolejno drużynowe będą przygotowywały tematy do dyskusji na odprawach. Na następną odprawę drukna Botko przygotowuje temat oraz I. Drużyna kominek dla zastępu drużynowych.

Odprawę zakończyliśmy śpiewem.



Odprawa

w dniu 23.11.47r. w Jeleniej Górze



Dnia 23 listopada b.r. odbyła się odprawa drużynowych miejscowych i zamiejscowych - tym razem w Jeleniej Górze.

O godz. 8ej rano w kościele Garnizonowym odbyło się nabożeństwo z udziałem drużynowych. Chór harcerzek wykonał pieśń podczas Mszy Św. Odprawa tym razem była tym więcej dla nas miłsza, gdyż po 3 miesięcznym okresie braku Lokalu - odprawę uświetniliśmy wewnętrznym otwarciem nowych nowozdobionych Lokali.

Program odprawy:

- 1.) Rozpoczęcie
- 2.) Sprawozdanie drużynowych
- 3.) Ćwiczenie w terenie (w mieście)
- 4.) Obiad (wspólny)
- 5.) Referat: obowiązki i zadanie drużynowych.
- 6.) Wolne wznioski
- 7.) Koncinek.
- 8.) Zakończenie

Na wstępie odprawy zdały sprawozdanie z swej pracy drużynowe z terenu. Bołączki terenu zostały szeroko opzówione.

Jedną z najbardziej palących spraw w terenie, jest brak drużynowych, który powoduje wszystkie niedociągnięcia w prowadzeniu drużyn.

Stwierdzono zatem dość niski poziom niektórych drużynowych. Postanowiono jednogłośnie, by w akcji szkoleniowej dla drużynowych /na obozach, kursach stp./ korzystało jaknajwięcej druhen. Ustalono, że Hufiec da najdalej idącą pomoc materialną wysuniętym kandydatkom /pokrycie kosztów przewidzianych/.

Ożywioną dyskusję podjęły drużynowe gromad zuchowych - w kierunku swych zainteresowań.

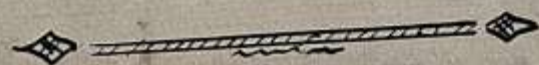
Tematem ostatniej odprawy - m. im. był kurs zastępowych projektowany z rozpoczęciem w listopadzie a zakończeniem zimowiskiem w okresie świątecznym /Boże Narodz./ Projekt ten ze względu finansowych Hufca upada. Podtrzymamy zaś pozostaje kurs dla zastępowych bez obozu zimowego.

W roku bieżącym obchód „Mikołajka” postanowiono organizować oddzielnie w ramach drużyn. Stwierdzono, że taki podział pracy da drużynom pozytywne wyniki, włącznie bezpośrednio wszystkie harcerki do przygotowania „Mikołajka”. Poszczególne drużyny dadzą w tym dniu dowód swej opieki nad biednymi

rodzinami i jednostkami, którymi opiekują się corocznie przewidziane jest, że drużyna I wyjeżdża do Grunowa, gdzie organizuje „Mikołaja” dla najbiedniejszych dzieci w przedszkolu. Drużyna II natomiast w Karpaczu. Drużyny II i IX w „Domu Starców” w Jeleniej Górze. Drużyny V i VII stają do pomocy w Caritasie. Drużyna X, XII, XIV, XVII organizują w przedszkolach, żłobkach i oddzielnie dla naszych najmłodszych zuchów. W okresie Świąt niektóre drużyny dają „jasełka” - jako pracę zarobkową. W godzinach popołudniowych odbyły się ćwiczenia dla drużynowych przeprowadzone przez d-żnę Botko K. Dla sprawdzenia stopni drużynowych, ćwiczenia były na poziomie ochotniczek i pionierki. Odg. 13-ej był wspólny obiad, przygotowany przez drużynę IV. W międzyczasie omówiono ćwiczenie. Referat d-żny Botko. Obowiązki i zadania drużynowej” podjęty został żywej dyskusji. Ważnym punktem odprawy było ukształtowanie drużyn drużynowych w zastępy. Zastępy utworzono w/w poziomu /samaritanek, pionierki, ochotniczek/. Funkcję drużynowej objęła d-żna Hufcowa, zastępy drukny: Matusiak Klara, Lerczak Joanna, ~~Salwówna~~ Zofia i Grymliewicz Janina. Celem wytycznym drużyny będzie dokształcanie się. Zastępy pracować będą indywidualnie - przez wymianę myśli, ćwiczeń międzyzbiórkowych - obejmie tym samym pozamiejscowe drogą korespondencji.

Na zakończenie odprawy drużyna I urządziła kominek i w tymże to miłym nastroju, piosenku „W kręgu ognia, w kręgu rady” zakończyliśmy odprawę.

Czuwaj





Uroczystość św. Mikołaja w Szkole Ćwiczeń w Jeleniej Górze

Kiedy wreszcie otworzyły się ciężkie drzwi, do auli szkolnej wptynęła rzesza dzieci; było ich dużo, cała Szkoła Ćwiczeń. Dziewczynki i chłopcy, wieksi i mźali, często z rodzeństwem, a przeważnie pod opieką troskliwej mamusi, pocziwej babci, Lub zażywej cioci. Gwar wypełnił salę. Zwolna goście usadowili się w długich rzędach krzeseł. Dzieciaki

kręciły się z niecierpliwością. Były ciekawe, ach, jakie ciekawe! – Nareszcie za ostatnim gościem zamknęły się ciężkie drzwi auli. Dzieci wiedziały, że teraz na pewno zaraz ujrzą św. Mikołaja. Lecz zanim go jeszcze ujrzały, usłyszały od swego pana kierownika krótką opowieść o św. Mikołaju. Ledwie przebrzniały ostatnie słowa opowieści, rozsunęła się szara kurtyna, na scenę wbiegły śnieżki i przy dźwiękach fortepianu zaczęły tańczyć zimowy płas śnieżek. A z boku Danka zastępowa Szarotek, z niepokojem śledziła każdy ruch dziewczynek. Ale jej kilkunastogodniowa praca nad przygotowaniem tańca nie poszła na marne. Małość z przejęciem i wdziękiem płaśtały w takt melodii. A może wierzyły, że są naprawdę białymi śnieżkami? Kto wie? W każdym razie taniec udał się. Udały się także trzy następne tańce, wykonane także przez dzieci. Były to: kujawiak, mazurek i walc figurowy. Młodociana publiczność wyraziła swoje uznanie rzesistymi oklaskami. Teraz miała się rozpocząć najważniejsza część: inscenizacja bajki o św. Mikołaju, odegrana przez harcerki. Na tle kurtyny zjawia się drużna w szarym mundurku i brązowej chuście. Zaczyna mówić:

... „Prawda to, czy nie prawda – ka! myślcie jak tam chcecie!
Mikołaj święty pono wędruje znów po świecie!
I oto z tych wędrowek świętego Mikołajka
Taka się dla was, dzieci, wysnuła dzisiaj bajka.”
Tu następuje opowieść, jak to
... „Srebrną ścieżką zeszedł z chmur
Starowirza z siwą głową i przez gęsty kroczy bór”
Dziadus jest zmęczony dźwiganiem ciężkiego wora,
więc siada pod drzewem aby odpocząć.
... „Ledwie przymknął stare oczy i o drzewo głowę wsparł,
Z worka cacek błunz wyskoczy. O, słyszycie, co za gwar?”

- mówi pełnym bólu głosem piteka!
... "jakieś dziecko mojej siostrze
w brzuch wsadziło noża ostrze!
A jeszcze mówi grzechotka,
że i mnie ten Los spotka!"

Teraz wszystkie zabawki przypominają sobie krzywdy,
które dzieci im wyrządzają.

Tratatata! A czy wiecie? Kazio każdą trąbkę gniecie!

... Podobno pewna Dorota w kawię utopiła kota!

... Jej rodzony brat Michałek wsadził psu w nos Szopa
Delikatna Laleczka nie może słuchać tych skarg. Z głośnym

"Ach! Ach! Mdleję! Tata! Mama!"

przewraca się na ręce dzielnego żołnierzyka. Ten za-
biera się energicznie do udzielenia pierwszej pomocy.

... "Hej, potrzebna wody miska

to się buzie jej popryska!"

Lecz na samą wieść o wodzie Lalka odskakuje obu-
rzoną na żołnierza.

"Ach! Och! Nie bądź taki skory!

Zmyłbyś piękne nie kolory!"

Tymczasem zabawki głośno narzekają na dzieci
wszystko - psuje. Bebenek zwobuje wiec.

"Kto chce mówić? Wiec zwobarzy"

- oznajmia miś.

"Ja, ja! Żołnierz obowiazy!"

"Mów żołnierzu!" - zgadzają się wszyscy

Hej, kamraci!

Na te skargi czas się traci

Ale żołnierz wie co służba!

Moi drodzy! To nie druzba!

Rozkaz - rozkaz - i kwita

Żołnierz o więcej nie pyta!

I choćby wrócił bez głowy

Trudno! Na to jest wojskowy

Na to wyskakuje kot, kręcąc długim i cienkim ogonem.

„Lecz myśmcy cywile cacka

Zreszto wojskowa osoba

Wiec na smietnik wyprawadzka

sądzę, nie przekona nas!

wcale nam sie nie podoba!

Ja radzę umykać w Las!”

Nie wszystkie zabawki gudzą się na projekt kota. Piesek pierwszy przeciw temu protestuje:

„Nie słuchajcie rady kociej!

Ucieknijem - no i co dalej

Wszak nie każde dziecko psoci!

Śnieg nas tam tylko przywali!

Znam Jasie, Stasia i Stawki

Zreszto pytam: co nam z tego

co szanują swe zabawki!

Gdy będziemy do niczego?

Czy i te ukarać chcecie?

Każdy przedmiot, mały duży

Nie miałoby sensu przecie

wartość ma, gdy czemuś służy!”

Powstaje ogólny gwar. Zabawki kałasują tak głośno, że budzi się św. Mikołaj. Zdziwiony wstaje z prza, ocierając oczy.

... „Cotu się dzieje? Coto! Słuch mnie nie myli?”

„Otoście krzykiem dziadka obudzili” - miauknął kot i zaraz jako najodważniejszy, zaczął wyjaśniać:

„Wiec mieliśmy, panie święty

Bo niepotrzebnie czynisz z nas prezety

dzieciom co wszystko niszczą, psują, łamają,

a potem - samo zepsuło się! - kłamią

Dość mamy tego! Miau! Miau! Ja wolę

uciec gdzieś w pole!

... „O, zmartwiłeś mnie kotku!” - rzów Mikołaj

„Zali wszystkie cacka chcą mnie opuścić znienacka?”

... Nie, nie wszystkie dziadurzu! - woła piesek. Kot, jak zwykle, nie daje mu dojść do słowa:

... „Ale jednak sporo jest takich, które właśnie moją stronę biorą! Bo przez twoje dobre serce cacka żyją w poniewierce!”

Mikołaj przyrzeka zabawkom:

... „odtąd zjawiać się będę jedynie w tym domu,
gdzie tylko grzeczne dzieci, chłopcy i dziewczynki
na gwiazdkę otrzymywać będą upominki.

Sam widzę że szkodnikom dać cokolwiek szkoda! ...

Zabawki uspokojone wracają do worka. Kurtyna z wolna zasu-
wa się. Znika Las, noc, śnieg, św. Mikołaj. Zniknęła bajka.

Ale oto jeszcze raz kurtyna się rozsuwa. Tym razem „praw-
dziwy” św. Mikołaj, a z nim dwa aniołki niosą kosze, pełne jedna-

kowych, zielono-białych torebek. To Koto Rodzicielskie przygoto-
wało łakocie dla dzieci. Każda z torebek zawiera pierniczki,

jabłuszka, orzechy i cukierki. Mamusie nie chciały, aby jedno
dziecko dostało mniej, niż inne. Dzieci o tym nie wiedzą.

Zbłyszczającymi oczami, z płonącymi buziami, podchodzą wy-
woływane do św. Mikołaja. Biorą podawane torebki z rąk
aniołków, nieśmiato dziękują i wracają do swoich mamus.

A Mikołaj każdego zna. Obdarowując dzieci każdymu coś
powie, zżani lub pochwali. Powoli opróżnia się kosz jeden
i drugi. Uroczystość św. Mikołaja dobiega końca.

Goście opuszczają salę. Może za rok zbiorą się tu znów,
kiedy św. Mikołaj przybędzie z nieba, niosąc dzieciom nowe
upominki.

Ale najbardziej cieszą się dziewczynki w szarych mundur-
kach i brązowych chustach. Bo cóż może być miłszego nad
pełnienie służby dziecku?



ZABAWKA-DLA-KAŻDEGO DZIECKA

Pod hasłem „Zabawka dla każdego dziecka” hufiec harcerski w Jeleniej Górze przystąpił do II-go etapu ogólnopolskiego harcerskiego kiermaszu zabawkarского. Celem kiermaszu jest w pierwszym rzędzie dostarczenie dziecku polskiemu trwałych, estetycznych i tanich zabawek. Zabawki te harcerstwo wykonuje wyłącznie własnoręcznie, wykorzystując odpadki materiałowe włókiennicze, jak również nieużytki, jak puszki, wyciniki tekstylne, papierowe itp. Wykonane zabawki są przeznaczone w pierwszym rzędzie dla dzieci sierot i złobków fabrycznych. W pierwszym etapie kiermaszu, w którym brały udział wyłącznie harcerki, wykonano ogółem przeszło 50 000 zabawek w cenie od 10 do 300 zł. Zabawki te cieszyły się wielkim powodzeniem, o czym świadczy najlepiej fakt rozsprzedaży na kiermaszu warszawskim 2 000 zabawek w ciągu 2 dni. Z hufca jeleniogórskiego przystąpiło do kiermaszu ponad 600 harcerzy.

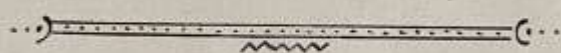
W tym roku Dzień Myśli Braterskiej był obchodzony w ten sposób, że każda drużyna miała w dniu tym zbiórke, z których potem nadeszły sprawozdania

Sprawozdanie ze zbiórki w Dniu Myśli Brat.

Zbiórka odbyła się przy Parz. Qmzn. Ogól. dnia 22. Będzie to dzień pamiętny dla harcererek. W ten dzień, tak jak w każdy inny, zbiórka została zaczęta modlitwą harcerską. Po modlitwie i po raporcie, d-lna Drużynowa opowiedziała nam swoje przeżycia z tego dnia, rok i dwa temu z partyzancki i obozów koncentracyjnych. Wyjaśniła nam także, co znaczy ten pamiętny dzień i od ilu lat obchodzą go harcerki. Nauczyłyśmy się także piosenki p.t. „Pieśń braterska”. Następnie każda z zastępowych zdała sprawozdanie z pracy swego zastępu. W między czasie śpiewaliśmy różne piosenki. Zbiórka została zakończona piosenką p.t. „Złączeni węzłem” i trzykrotnym czuwaj!

III drużyna Orłąt Lwowskich
im. Jurka Biczana

Dnia 21. III Wszechświatowe Święto Młodzieży obchodzone w Jeleniej Górze uroczyście. Po raznym nabożeństwie i po pochodzie ulicami miasta, wszystkie organizacje młodzieżowe a między innymi obydwie kufce harcerskie, udały się do Domu Kultury, gdzie odbyła się akademia. Po części Lokalnej była część artystyczna, w której harcerki dały trzy Ludowe tańce: poloneza, kujawiaka i krakowiaka.



W dniu 11. IV. był początek Tygodnia Ziemi Odzyskanych. Mimo straszego zimna i deszczu, była zbiórka na stadionie. Po przemówieniach przedstawiciele poszczególnych organizacji odbył się pochod z stadionu do Placu Prez. Bieruta.



W przeddzień 1. V. Święta Pracy wieczorem, była akademia w Szkole Żeromskiego. Po akademii harcerki i harcerze urządzili capstrzyk, który rozwiązał się na rynku przed ratuszem. W dniu następnym były na stadionie przemówienia przedstawiciele poszczególnych partii i przedstawiciela Hiszpanii.

W dniu 16^{ty} Święta Ludowego, odbył się
zbiór na Alei Obronców wszystkich organizacji,
szkół oraz Stronictw Ludowych z pobliskich wsi.
Z tamtąd wszyscy udali się na stadion, gdzie
nastąpiły przenowienia.



PRZYRZECZENIE

w drużynie XXXIII-ej w Bogatynie

Drużyna nasza powstała niedawno. Nie mieliśmy odpowiedniej drużynowej toteż praca nasza szła bardzo powoli. O przyrzeczeniu mogliśmy tylko marzyć bez urzeczywistnienia tych marzeń. Wreszcie dopełniliśmy swego. Mamy drużynową i składamy przyrzeczenie. Dzień ten oczekiwany był był z największą niecierpliwością. Gdy nadszedł, nie mogliśmy wprost uwierzyć w nasze szczęście. O 3ej godzinie przyjechała drużyna Kufcowa. Drużynowa zrobiła zbiórke i wyruszyliśmy do Lasu. Tam oczekiwał na nas zastęp służbowy. W pięknym miejscu, w małej kotłarni między drzewami ułożyliśmy stos na ognisko. Gdy stos ten zapłonął, podpalony przez d-żę Kufcowa, wkradł się już mrak. Płonien, zrazu mały, zaczął się rozszerzać, podpalając coraz więcej gałęzi. My, wpatrzone w niego, wypreżone na baczność, śpiewaliśmy „Płonie ognisko”. Nie jednej z nas przyszło na myśl, że ognisko to jest podobne do naszej drużyny i całej organizacji harcerskiej; rozpała się powoli. Lecz stopniowo

obejmuje coraz więcej drzewa - tak i harcerstwo obej-
muje coraz większe zasięgi młodzieży.
Usiadłyśmy - mrok coraz gęstniał a w niebo pły-
nęły harcerskie piosenki. Śpiewaliśmy je z radością
i z przejęciem. My, drużyna najbardziej może wysu-
nięta na rubież Polski możemy nad samą granicą
śpiewać nasze harcerskie piosenki. Wreszcie pieśni
umilkły. Służbowe dorzuciły do ognia. Wytrysnął jasny
stup. Drużna Hufcowa rozpoczęła gawędę; opowiadała
nam o harcerstwie, zachęcała do pracy harcerskiej,
wreszcie mówiła o zaszczycie jakim spotka nas, harcerki,
które złożą przyrzeczenie. Przypomiała też o obowiązkach
jakie bierzemy na siebie. Stuchaliśmy uważnie, zapatro-
ne w naszą Komendantkę. Gdy skończyła, wystąpiły har-
cerki składające przyrzeczenie. Było nas cztery: druży-
nowa, przyboczna, zastępową II-go zastępu i kronikarka
drużyny. Stałyśmy rzędem przy ognisku - zrobiło się
bardzo cicho, drużyna poderwana na baczność stała
wokół ogniska. Drzewa otulił już gęsty mrok. Gdzieś
odezwał się Leszy śpiewak. W chwili naszego
przyrzeczenia i one umilkły jakby wiedziały o uro-
czystości tego momentu. Za chwilę ciszę przerwały,
z przejęciem wypowiedziane słowa „Mam szczerą wolę...!!!
- to drużynowa składała przyrzeczenie. Kolejną podcho-
dziłyśmy do ogniska i z wyciągniętą nad ogniem
ręką, powtarzałyśmy za d-żną Hufcowa te piękne słowa

przysięgi. Ostatnia harcerka wróciła na miejsce. D-na Hułcowa przypięła nam krzyże. Jeszcze chwilę trwało milczenie. My, które złożyłyśmy przyrzeczenie, myślałyśmy o naszych nowych obowiązkach. Wkroczyłyśmy na nową drogę życia, gdzie przewodnikiem będzie nam prawo harcerskie. Ono nas poprowadzi i nam pomoże stać się sprawiedliwymi harcerkami. Reszta drużyny robiła sobie postanowienie, aby jak najszybciej zdobyć krzyż. Milczenie przerwała pieśń harcerska „Yi będziemy trwać”. Następnie zaczął nasz opiekun kś. proboszcz Mrówka, któremu zawdzięczamy istnienie naszej drużyny, wkrótkich słowach podziękował d-ze Hułcowej za przybycie i zachęcał nas do dalszej pracy. Gdy skończył, z rów popłynęły pieśni. D-na Hułcowa opowiedziała nam jeszcze kilka swych przeżyć i modlitwą zakończyłyśmy ognisko. Gdy wracaliśmy noc otuliła już świat. Wieczór ten wrył się głęboko w naszą pamięć. Będziemy pamiętać go zawsze a harcerski krzyż - szczyt ideałów - będzie nam towarzyszył do końca życia!!





Zblizył się dzień, przez nas harcerki
kułco jeleniogórskiego bardzo oczekiwany. Dzień ten
przeznaczony został na poświęcenie naszego sztandar.
Staraniem naszym było, aby ta dla nas ważna
chwila odbyła się jak razuroczyście. Drużyny: I. IV. VII i IX
w tej intencji miały dwudniowy obóz na Wzgórzu
Kościuszki. W przeddzień poświęcenia, wieczorem
odbył się capstrzyk. Długie szeregi harcerek i har-
cerzy, z piosenką na ustach, z pochodniami w ręku
obchodziły całe miasto. Następnie wszyscy udali
się na rynek koło ratusza, gdzie nastąpiło przywita-
nie przybyłej Komendantki Choroqwi.
Przed rozejściem się, postaliśmy nasze harcerskie
pozdrowienie "Czuwaj" w cztery strony świata.



W niedzielę 23 V ja o godz. 8-mej
rano wszystkie drużyny zebrały się
w obozie na Wzgórzu Kościuszki..
Stamtąd z poczetem sztandarowym
na czele wyruszyliśmy do kościoła
garnizonowego gdzie odbyło się po-
święcenie sztandaru. Po odbytej
ceremonii nastąpiła defilada

D-ka Komendantka Chorągwi z try-
buny zlustrowała cały hufiec. Kiedy skończył się
przemarsz koło trybuny, wszystkie drużyny, oraz
zaproszeni goście przybyli na teren obozu.

Tam, po przemówieniu d-ny Huf-
cowej, p. Starosty oraz d-ny
Komendantki Chorągwi, zapro-
szeni wbijali gwoździe do sztan-
daru, a następnie rozeszli się
z myślą przybycia wieczorem



obóz jedziemy. Hej kop! Wszystkie
mammy płaczą. Hej ka! Że już swoich córek, rumki
radi, ra, nigdy nie zobuczą, ucha cha cha cha!

Nasza podróż!

Nareszcie nadeszła chwila wyjazdu. Dnia 30 V
perony na Dworcu Głównym napełnione były śpiewem
wrzaskiem i śmiechem, że drukni pakuwały swoje masele
do przeznaczonych wagonów. Prócz wyjeżdżających dru-
hen były tam też żegnające mamusi, tatusie i inne
famie Lijki. O godzinie punkt 20tej zasapała Lokomotywa
i potoczyła za sobą wagoniki, w których drukienki sta-
rajac się zagłuszyć rytmiczny stukot kół śpiewały
bardzo głośno „Piosenkę zarzucmy społem...”
Kilka stacji za Jel. Górą w wagonach zrobił się już mrok.
Każda poczęła szukać sobie wygodne Lokum na noc.
Trzeba było pomyśleć też o naszych najmłodszych;
dać im kolację i wyszukać możliwie wygodne dla nich
spanie. Reszta Lokowała się gdzie mogła: na skrzy-
żach, workach i kołtach. Nie było tam zbyt wygodnie
ale sen zrobił swoje, bo mimo stukotu kół słychać
było ogromne chrapanie. O godzinie 6-tej, rano roz-
prostowałyśmy swoje zbolate członki. Po wspólnej
modlitwie każda sięgnęła do swego chlebaka, aby po

niewygodnie przespanej nocy dobrze się przynajmniej po-
życie - a było czeń bonamzusie przygotowały.

Tak wygodnie spędzonych nocy w wagonie było trzy.

Podczas dnia, z szerokich drzwi i nioleńskich okienek
wagonów towarowych obserwowałyśmy teren.

Nasze piękne góry zostały hen za nami, a przed
oczyma naszymi rozpostarły się, również piękne, pol-
skie równiny. Widział przed nami olbrzymi szmat
nieba, kołysały się łany zboża i czernił pas
lasu. Czasem mignął sadek z biało pobielanym
płótkiem, lub stara roz-

łożysta, samotna wśród

poła, grusza. Kiedy prze-
jeżdżałyśmy. Poznani, na

widnokręgu ukazały się gładkie szyby jezior.

Naszą krańcową stacją był Słupsk. Dobrze-
tyśmy tam w piątek wieczorem a następnie
autem odwieziono nas do majątku.



Dniu 3. VII.

Jesteśmy na miejscu. Pogoda jest brzydka ale mimo wszystko trzeba coś robić. Jedne gotują obiad ~~inne~~ idą w poszukiwanie terenu na obóz. Nie łatwa to jest sprawa. Tereny są albo wilgotne albo piaszczyste. Najgorsza nasza bolączka to komary.

Dnia 8. VII.

Staraliśmy się jak najszybciej ukończyć prace w obozie gdyż czeka na nas „Służba Polsce”. Dzisiaj jest już otwarcie obozu. Wszystkie drużyny obozujące zebrały się przed Komendą. Po podniesieniu sztandaru i przeczytaniu rozkazu Drukna Komendantka Obozu przypomiała nam jak niedawno zegraliśmy swoich najbliższych. Teraz jesteśmy razem w wspólnej harcerskiej rodzinie. Obóz jest owocem naszej całorocznej pracy. Tegoroczny obóz ma inny nieco charakter od poprzednich. Poza wypoczynkiem, poza pracą wewnętrzną organizacji harcerskiej, będziemy pełniły „Ochotniczą Harcerską Służbę Polsce”. Każda drukna będzie pracowała 3 godz. dziennie w polu. Praca nasza nie wyda takiego plonów jak praca stałego pracownika, ale może chociaż jedną małą cegiełką przyczynimy się do odbudowy naszego kraju, naszej Kochanej Ojczyzny. Następnie odśpiewaliśmy kilka harcerskich piosenek i rozeszliśmy się do obozów.

Drobnemu kufcom jelenogórnich horech

i jeho komendie

z redecnymi myslami dleho, smetneho naseja

čuvaj!

Maj. Trojanšek lun.

S. k. Horech

Bylno dn. 21. VII. 1881.

-Służba dziecku-





Nasza praca w polu.

Z porośniętymi zając oboronych, naprawdę przyjemnym była praca w polu, wychodząca w skład służby Polsce. Zostawiliśmy ją po trzy godziny dziennie, pracując przed, lub po południu. Zadaniem naszym było (polemienie) sadzenie brzośni i buraków, oraz odgrywanie pol z chwastu. Ach, co to była za praca! Na porość prosta i zmyślna, dla nas! myśmy miłośników, stanowili niecodzienną rozrywkę. Właściciel ogródków murami kosałymi po polach jak młode żrebki - tak, cienie się: słoneczem, wroną pol, a często harcami nadmorskiego miastu.

Gdy od godziny 9-tej rano, oneknie pola rozbrzmiewały gwarem i szmerem. Porządku nie było nam pomysłnie. Właściciel nie miał nawet pojęcia o sadzeniu. Brałymi po prostu rozkładu za linie, i jak kłosek wpychałymi w ziemię. A pan "Hrabia", sekretarz majątku, który roztaczał nad nami owe słone dła, łezki głębi z niecierpliwością i gderał. Dopiero gdy sam wzięt do pracy, porządku go godnie nasładować. Trąną ręką robotyśmy dołki, leną wstydali do nich roślinki i obgryzali ziemię. Z naszymi nabraliśmy takiej uprasy, że sadziliśmy na rygieli. Skate uprasy, które przyniosły nam rozradę, nie mogły nadziei. Wyrzuciłymi ją sobie nawzajem, byleby rybać, dążyć do końca redliny. Spieraliśmy się nie tak z gorliwici, jak dlatego, by czekać na opóźnione opulac. nie na miód. Przy sadzeniu daliśmy nam logikami przyrody, a posadzone buraki czy brzośni wzmocniły się do nas i do słońca.

Do porośniętym do oboru kaida miała być apetyt, który porwał nam repertori po atery rany. Podczas piczenia, zaś zmieniłymi się w ryce, broniącymi uciskowymi od śmiertelnych wrogów. Jak prawdziwi ryce, ruchałymi się na chwasty, by je wygrać z chwastami. Ale i to nie było łatwe. Chwasty niegające nam kidera ponęciły pasy, staniały niebywały opór. Gdy zaparliśmy się stopami w ziemię, zaczęły

ony je z całych sił - z rozmachem nadlatujemy na ziemi
z cimbkami w racie i innych dźwiękach. I, jakże to było zabu-
rnie! Chociaż na nie nie przyszedł nam opór. Na zielonym
polu bitwy ułtadały się w brudach, by uniknąć na sto-
pach. A uwalniając od nich rozbieżności, zdawały nam
drżać rozrzuconą wielką ilość. Głazem z taką zawzię-
tością topiliśmy wrogów, że bratysm ^{zabijamy} tyłko nielone, które
były naprzeciw i najniebezpieczniejsze dla rolni. W wyniku
mimo wszystko przednie przed każdą redliną po trzy razy.
Nie słownie pracowałyśmy w Ociece. Zaprzątujemy się do
odległej o pięć km. Boniniki i tam walczymy z chwa-
stami. Pleniemy i nicem nie zaczęto się od tego w Ociece.
Ocieca dla podzi była nadzwyczajna. Najedną z nas, po-
rą pierny zasnata rolnicy w jędrze strabiniowym rosem,
po drodze pełnej ryby. Gdy wóz jedzał wolno, smutnymi
każdy kamień pod kołami, ale gdy konie podzięły białe
gołą jak malone, powzięłyśmy je wystrzelić na roz. Kuro-
wo imając się rosem, skakałyśmy jak w (mimo) zawrotym
"boogie woogie", a cały świat trząsł się z nami.
Dwa minęły dni aboru, o których kiedyś has ośmi po nocach
rolu ukłanego. To pracy w polu przystały tylko wpo-
mnienia, które nie stębią jak nare mgły, po dalekich
nadlatujących polach.

Jeleniogórski Hufiec Harcerek powrócił z czterotygodniowego obozu z nad morza.

Oboz mieścił się w Gąbinie pow. Słupsk woj. Szczecin. Młodzież nasza pełniła zaszczytny obowiązek obywatelski w Harcerskiej Służbie Polsce.

Osiem drużyn rozbiło swe namioty w majątku Osieka. Ze wzgórza, gdzie rozbito obozy widać rozległe jezioro Gardna połączone wąskim kanałem z morzem Bałtykiem a u podnóża rozległe pola na których codziennie pełniły Służbę Polsce ochotnie i radośnie jeleniogórskie harcerki.

Praca w polu polegała na pieleniu i przesadzaniu buraków oraz zwalczaniu stonki ziemniaczanej, od czasu do czasu przekładaniu torfu. Codziennie odwiedzały obóz dzieci Osieku, którymi zajmowały się harcerki od godz. 9 do 18. - w ramach Służby Dziecku. Matki wychodzące do pracy w polu chętnie oddawały swe pociechy pod solidną opiekę harcerek, gdzie dzieci mile spędzały całe dnie wśród gier i zabaw.

Dobrze prowadzona była Służba Zdrowia na terenie obozów.

Referentka Zdrowia przy Komendzie Hufca drużna Stachowska Tola z wielką starannością pełniła swój obowiązek. Z pomocy sanitarnej w nagłych wypadkach korzystała również ludność miejscowa. Z zadowoleniem przyjęte zostało uruchomienie punktu sanitarnego bo pobliski lekarz mieścił się o kilkadziesiąt kilometrów od wsi. Z wielkim zaufaniem przychodziła ludność szukając pomocy i ratunku.

Ogniska urządzone dla społeczeństwa były wielką rozrywką po pracy dla ludności miejscowej.

W dniu 22 lipca - uroczyste ognisko poświęcone okazji Wyzwolenia było wspólnym przeżyciem ludności i harcerek.

Plan pracy obozu Hufca został zrealizowany, z dumą powracają harcerki do swego środowiska bogatsze w zdobyte wiadomości a dumą ich była uzasadniona, bo młode ręce przyczyniły się do odbudowy Ojczyzny w ramach Harcerskiej Służby Polsce.

Już na miejscu miały częściową rekompensatę, gdy zgromadzona ludność ze łzami w oczach, rzucając kwiaty do ostatniego auta, żegnała harcerki zapewniając o zachowaniu pamięci o nich. - Z wyrazem podziękowań i uznaniem dla pracy odniosły się władze administracyjne majątku, życząc Hufcowi i Komendzie owocnej pracy. -

Aus der Not — für die Not!



Justus Perthes' Kleinster Schulatlas

bearbeitet von

Prof. Dr. H. Haack



Gotha: Justus Perthes
1923